Rok XVI. Nr. 54. Sobota 7 marca 1925 roku. Cena numeru 12 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2,50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 34.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opioła.

Krwawa walka z bandytami w Dąbrowie.

Bandyci zabarykadowali się w domu przy ul. Miejskiej. — Regularna walka policji z opryszkami.

(Od specjalnego sprawozdawcy „Iskry").

Dąbrowa, dnia 6 marca.

Czytelnicy nasi pamiętają zapewne zabójstwo, które miało miejsce w Dąbrowie w dniu 27 lutego. Ofiarą tego zabójstwa padł 20 letni robotnik Huty Bankowej, Antoni Kamiński. Sprawca ohydnego mordu zbiegł wówczas, policja jednak wkrótce zdołała trafić na ślad zabójcy.

W rezultacie śledztwa aresztowano dziś dwóch podejrzanych osobników na Redenie. Reszta sprawców miała się znajdować w domu przy ul. Miejskiej № 14, w mieszkaniu, zajmowanem przez niejaką Sperczyńską, pracowniczkę drukarni Mirka.

Strzały bandytów do policji.

Gdy policja zjawiła się dziś o godz. 4 po poł. przed drzwiami mieszkania Sperczyńskiej, które mieści się na II piętrze, zastała mieszkanie zamknięte.

Gdy na kilkakrotne wezwanie policji nie chciano otworzyć, wówczas wezwany ślusarz przystąpił do otwarcia drzwi, z poza których dochodziły jakieś podejrzane szmery.

Przewidując zasadzkę, policjanci otwarłszy drzwi i natknąwszy się w nich na Sperczyńską, użyli jej jako tarczy i popychając przed sobą weszli do mieszkania z bronią gotową do strzału.

Wówczas z głębi mieszkania sypnęły się w stronę policjantów strzały rewolwerowe. Policja użyła broni i w czasie wymiany strzałów na bliski dystans posterunkowy Wojtowicz № 3195 został raniony w końcbę uszną.

Oblężenie bandytów.

Policjanci cofnęli się z mieszkania i po obstawieniu domu zaalarmowali komisarjat policji.

W tym momencie wybiegła na ulicę Sperczyńska, chcąc się prawdopodobnie przekonać, czy policja odeszła.

Aresztowano ją natychmiast.

Wkrótce przybył kierownik IV komisarjatu komisarz Kapuścik z policją pieszą i konną Dąbrowy. Przybył również z Będzina zastępca starosty p. Kowalski, komendant powiatowy nadkomisarz policji p. Steckiewicz.

Rozpoczęło się regularne oblężenie domu.

Zabarykadowani bandyci ostrzeliwali się gęsto.

Chcąc uniknąć strat w ludziach, policja otoczyła cały kwadrat domów, wstrzymując ruch pieszy i kołowy wokoło. Równocześnie obsadzono przeciwległe domy, a część policji wdarła się na korytarz oblęganego domu, uniemożliwiając w ten sposób bandytom wyjście z mieszkania.

Bandyci w roli komunistów.

Otoczeni bandyci, widząc, że się nie wymkną z matni, wpadli na dowcipny sposób ratowania swego.. honoru.

Oto w przerwach między strzałami z okien oblęganego mieszkania rozlegał się śpiew międzynarodówki i czerwonego sztandaru, to znów sypały się kartki, zawierające obelżywe pod adresem policji wyzwiska w rodzaju: „szczekajcie wy psy", żywymi nas nie weźmiecie" i t. p.

W tym czasie przybyły silne oddziały policji z Będzina oraz szkoła policyjna z Piasków.

Wzmocnione szeregi policji wzięły bandytów w krzyżowy ogień: z przeciwległego domu oraz z korytarza.

Po 40 minutach takiego oblężenia usłyszano wydobywające się z mieszkania jęki. Widocznie któryś z bandytów został postrzelony.

Komisarz Kapuścik nawiązał wówczas przez drzwi rozmowę. Okazało się, że tylko jeden z bandytów odzywa się i ostrzeliwuje.

Użycie gazów trujących.

W międzyczasie komendant powiatowy, nadkomisarz Steckiewicz, udał się do garnizonu w Będzinie, skąd wrócił w towarzystwie dwóch oficerów, którzy przywieźli komplet uzbrojenia gazowego.

O godz. 10 m. 30 wieczorem rozpoczęto przygotowywać naboje gazowe, które wrzucone przez okno obezwładniłyby bandytów.

Ponieważ oblegane mieszkanie miało powybijane okna i podziurawione drzwi, wskutek czego był w nim przewiew, przeto przygowano 45 naboi gazowych, chcąc w ten sposób doprowadzić do pożądanych wyników. Zaznaczyć należy, że w mieszkaniu bez przewiewu wystarczyłyby tylko dwa takie naboje gazowe, by unieszkodliwić znajdujące się w nim osoby.

Przybyli oficerowie po przygotowaniu pistoletów gazowych wystrzelili do mieszkania 45 naboi, poczem policjanci w maskach gazowych, przeczekawszy chwilę, zaczęli wyważać drzwi.

Ostatni strzał.

Wyważenie drzwi nastręczyło wiele trudności, gdyż bandyci wszystkie sprzęty, znajdujące się w mieszkaniu ustawili pod drzwiami w celu zabezpieczenia się.

Przystąpiono więc do formalnego wybijania drzwi i kiedy zdołano je nieco uchylić, w mieszkaniu rozległ się strzał..

Było to strzał przedostatni.

Po pewnym czasie z mieszkania rozległ się drugi wystrzał tym razem ostatni, któremu towarzyszył łoskot padającego ciała.

W tym momencie wyważyła policja drzwi i wkroczyła do twierdzy bandyckiej.

Dwa trupy.

W mieszkaniu, zupełnie zdemolowanem i zasypanem odłamkami szkła i gruzu natknięto się na zwłoki jednego z bandytów, które w kałuży krwi leżały pod oknem. Bandyta ten zginął trafiony kilkoma kulami karabinowemi w czasie oblężenia.

W drugim kącie obok stołu dogorywał jego towarzysz.

Dzięki przewidującym zarządzeniom policji na miejscu akcji znajdował się lekarz dr. Barlicki.

Ponieważ nagromadzone w mieszkaniu gazy groziły niebezpieczeństwem policji która wkroczyła, przeto przeniesiono dogorywającego bandytę o piętro niżej, gdzie lekarz zdołał już tylko stwierdzić śmierć jego.

Bandyta ten, jak stwierdzono, ostatni strzał skierował powyżej sutki lewej piersi z rewolweru kalibru 6,35. Zwłoki jego przeniesiono z powrotem do mieszkania Sperczyńskiej. Przy drzwiach ustawiono posterunek policyjny do czasu zejścia władz sądowo lekarskich, co nastąpi jutro, w sobotę.

Zabójca Kamińskiego.

Jak stwierdzono, bandyta, zabity w czasie oblężenia, nazywał się Mieczysław Hajczyk, jego zaś towarzysz Franciszek Pilarczyk (pseud. Kruk).

Ten to Pilarczyk dokonał zabójstwa ś. p. Kamińskiego.

Okazuje się, że popełnione w dniu 27 lutego morderstwo miało podkład polityczny, przyczem Pilarczyk w czasie zabójstwa miał w odwodzie trzech towarzyszy, którzy mieli mu ułatwić ucieczkę.

Po zabójstwie Pilarczyk najbezczelniej pozostał w Dąbrowie i ukrywał się w mieszkaniu Sperczyńskiej, aż dopiero po ośmiu dniach policja odkryła jego kryjówkę.

Wrażenie w mieście.

Oblężenie bandytów i odgłos strzałów zaalarmowały całe miasto.

Mieszkańcy okolicznych domów pochowali się, tłumy ludzi zaś gromadziły się na przyległych ulicach, niedopuszczane przez patrole.

Na tle oblężenia, które trwało 7 godzin powstały w mieście najfantastyczniejsze pogłoski.

Posterunki policyjne, gęsto krążące po mieście, rozpraszały gromadzący się tłum, nie dopuszczając do zbiegowiska.

Dla ruchu zamknięto zupełnie ulice Fabryczną, Miejską i części ulicy Ulmana.

Mimo późnej pory podniecone tłumy czekały końca oblężenia i rozchodząc się do domów, komentowały z ożywieniem jego wyniki.

Pierwotny projekt.

Znaczne skonsygnowanie oddziałów policyjnych było bezwzględnie potrzebne, zarówno dla osaczenia bandytów jak i utrzymania na mieście porządku, który mógł być narażony na szwank ze strony korzystających z popłochu rzezimieszków.

Pierwotny plan ujęcia bandytów polegał na tem, że miano przy pomocy straży ogniowej wyrąbać dach, mieszkanie bowiem znajdowało się na poddaszu. Planu tego zaniechano jednak, ponieważ bandyci, zorjentowawszy się w sytuacji, mogliby postrzelać skutecznie strażaków.

Policjanci, dowiedziawszy się, kto się znajduje w oblęganem mieszkaniu, zgłaszali się na ochotnika, aby wziąć szturmem mieszkanie i ująć żywcem bandytów.

Jednakże ani zastępca starosty p. Kowalski, ani komendant nadkom. Steckiewicz nie pozwolili komisarzowi Kapuścikowi i policjantom narażać swego życia.

Chcąc więc uniknąć strat w ludziach, użyto gazów trujących. Gazy te, jako cięższe od powietrza rozpościerały się po podłogach i korytarzach, wskutek czego policja zmuszona była usunąć wszystkich mieszkańców domu.

St. Grz.

Ujawnione szczegóły i podłoże dokonanego mordu na ś. p. Kamińskim, tudzież metody postępowania zbirów, nasuwają wnioski, że działano tu według z góry opracowanego planu.

Istnienie w Zagłębiu coś w rodzaju „czeka" bolszewickiej wzbudzić musi czujność naszych władz.

Niewątpliwie aresztowani dwaj podejrzani ludzie na Redenie oraz Sperczyńska rzucą pewne światło na całą tę sprawę i przyniosą nowe szczegóły, które pozwolą policji na całkowite zlikwidowanie bandy, pozostającej na żołdzie so...ieckim.

Dwa trupy płatnych najemników świadczą, że szajka ta zdolna jest do wszystkiego i nie cofa się nawet przed skrytobójczym mordem, aby tylko wzbudzić złudzenie swej żywotności i zyskać w ten sposób zaufanie i pochwałę czerwonych prowodyrów.

Jestto jednak dowodem, że płatni emisarjusze naciskani zgóry cisytają się radykalnych środków i za judaszowe srebrniki usiłują u nas wywołać zamęt i dezorganizację.

Obrady nad konkordatem.

WARSZAWA 6.3. (Tel. wł.) Na posiedzeniu połączonych komisji konstytucyjnej i zagranicznej przystąpiono do obrad nad projektem ustawy o konkordacie.

Referuje p. Dubanowicz, (Ch. D.) który stwierdził na wstępie, że konkordat odznacza się jasnym układem. Przyczyniło się do tego i to, że objęte są punkty, które wymagały pracy i dłuższego czasu. Słusznie uczynił delegat Rządu gdyż widział, że chwila obecna jest pomyślna dla Rzeczypospolitej i nie należy rzeczy odwlekać. Pan delegat oznajmił nam, mówi p. Dubanowicz, że Ojciec Święty chciałby widzieć Polskę mocną, ponieważ leży to w interesie tych idei, które przyświecają zarówno katolicyzmowi, jak i Polsce.

Następnie p. Dubanowicz omawiał sprawę uposażenia duchowieństwa i domagał się jego podniesienia.

W drugiej części obrad wygłosił koreferat p. Czapiński.

Minister Skrzyński w Paryżu i Genewie.

PARYŻ, 6.3. (Pat) Min. Skrzyński odbędzie dziś o godzinie 18-ej konferencję z delegatem francuskim do Ligi Narodów Pawłem Boncourtem.

O godzinie 20-ej minut 45 odjedzie minister Skrzyński do Genewy. Według Agencji Havasa, minister Skrzyński nie spotka się dzisiaj w Paryżu z Chamberlainem.

Do Genewy przyjeżdża również Komisarz Gen. w Gdańsku p. Strassburger.

Gotowość bojowa Niemiec.

PARYŻ, 6.3 (Pat) „Intransigeant" twierdzi, że wnioski końcowe, do których doszedł międzysojuszniczy komitet w Wersalu, streszczają się w sposób następujący:

Niemcy są w stanie wystawić już dzisiaj silną armję, której sztaby już istnieją i pracują z natężeniem.

Najwyższe dowództwo, które stworzono ponownie w roku 1921, uskonale istniejące organizacje wojskowe i przekształca je według planu, opracowanego w styczniu tegoż roku.

Niemcy potrzebują zaledwie kilku miesięcy swobody działania, ażeby zmobilizować armję, która byłaby równie niebezpieczna dla Francji, jak armja z roku 1914.

Przeciw napływowi Polaków do Gdańska.

GDAŃSK, 6.3 (A.W.) Wczoraj w sejmie rozprawiano nad ustawą o obywatelstwie gdańskim, bardzo niekorzystną dla ewentualnych kandydatów na to obywatelstwo. Ustawa skierowana jest przeciwko napływowi Polaków. Tytułu ustawy nie przyjęto. Do głosowania nad samą ustawą nie przyszło, ponieważ stronnictwa rządowe zdekompletowały posiedzenie.

Sir Drumond w Kownie.

KOWNO, 6.3. (Pat.). Podczas pobytu w Kownie Sir Eric Drumond złożył wizyty prezydentowi republiki, przewodniczącemu sejmu, prezydentowi ministrów i ministrowi spraw zagranicznych.

Po objeździe miasta Sir Drumonda, rozpoczął się w Kownie zjazd strzelców litewskich, którzy urządzili manifestację wojskową, ciągnąc w zwartych szeregach przez miasto z orkiestrą na czele. Prasa litewska witała Sir Drumonda dosyć chłodno, podkreślając, że aczkolwiek nie wie, jakie wrażenie wyniesie on z Litwy, to jednak życzyłaby sobie, by nabrał przekonania, że narody bałtyckie dążą do pokoju i chcą mieć gwarancję jego utrzymania.

Leon Blum pobity.

PARYŻ, 6.3 (PAT) Kampanja przedwyborcza do władz municypalnych w Paryżu rozpoczęła się. Wczoraj wieczorem na zebraniu socjalistycznem komuniści nie dopuścili do głosu Leona Bluma i pobili go. Blum jest lekko ranny.

Sejm wobec zaborczych planów Niemiec.

Interpelacja wszystkich klubów polskich i klubu żydowskiego w sprawie agresywności niemieckiej.

WARSZAWA, 6.3. (tel. wł.) Dzisiejsze obrady Sejmu były bardzo długie, ale nie posiadają istotnej, rzeczowej treści.

Najważniejszym momentem była interpelacja, poświęcona zagadnieniom naszej polityki międzynarodowej.

Mianowicie wszystkie stronnictwa polskie, tudzież żydzi, zgłosili następującą interpelację do premjera i Min. Spr. Zagranicznych w sprawie dążeń niemieckich do naruszenia ich zobowiązań poszanowania granic Polski, ustalonych w traktacie wersalskim. Tekst interpelacji opiewa:

Wobec urzędowych wiadomości stwierdzających, że rząd niemiecki podjął starania dyplomatyczne, zmierzające do wprowadzenia różnicy obowiązku poszanowania przez Niemcy granic państwowych na Zachodzie i Wschodzie, oraz wobec tego, że takie stanowisko rządu niemieckiego jest jaskrawem pogwałceniem traktatu Wersalskiego, gdyż państwo niemiecko zobowiązało się w traktacie Wersalskim do ustalenia wszystkich swoich granic obecnych w sposób zupełnie jednakowo obowiązujący, jak granic zachodniach, tak granic wschodnich, mianowicie ogólnej gdańskiej i górnośląskiej, w art. 27 oraz w art. 87 i następnych, podpisani zapytują Rząd, jakie starania przedsięwziął w porozumieniu z rządami państw sprzymierzonych w celu odparcia tego zamachu.

Jest to pierwszy wypadek, że pod interpelacją tą są położone podpisy wszystkich stronnictw i klubu żydowskiego. Jedynie Niemcy i mniejszości słowiańskie, tudzież oczywiście komuniści, interpelacji nie podpisali.

Odpowiedź Premjera Grabskiego.

Po otrzymaniu interpelacji, zabrał natychmiast głos Prezes Ministrów Grabski. W odpowiedzi na interpelację podyktowaną troską o całość i bezpieczeństwo Państwa, pragnie on przedewszystkiem przedstawić istotny stan rzeczy. Sugestja uczyniona przez rząd niemiecki rządom mocarstw sprzymierzonych z okazji rozmów dyplomatycznych na temat ewakuacji strefy kolońskiej, polegała na udziale Niemiec w pakcie, któryby gwarantował nienaruszalność granic zachodnich Rzeszy, a zarazem wykluczała ze strony Niemiec agresję w drodze zbrojnej przeciwko sąsiadom na Wschodzie. Mogę stwierdzić na podstawie posiadanych przez Rząd autentycznych wiadomości, że w odpowiedzi na tę sugestję, rząd francuski oświadczył, że mógłby rozpatrywać inicjatywę niemiecka tylko w ścisłem porozumieniu ze swoimi sojusznikami (Huczne oklaski w całej Izbie) i że tylko taki pakt byłby do przyjęcia dla Francji, któryby układał w ramach traktatu Wersalskiego. (Oklaski). Pozatem protokół Genewski stanowi podstawę polityki francuskiej. Jeżeli chodzi o zagadnienia bezpieczeństwa — stwierdzić dalej mogę, że w obecnej chwili nie należy oczekiwać wiążących decyzji, lub zobowiązań w tej sprawie. Niemniej jednak pragnę już dzisiaj określić jasne i mocne stanowisko Rządu Polskiego, świadomego swoich obowiązków odpowiedzialności przed krajem. Polska szczerze pragnie pokoju i nie odmówi nikomu swojej współpracy nad jego utrzymaniem i ustaleniem, ale za nieodzowny warunek utrzymania jego uważa i uważać będzie ścisłe i planowe przestrzeganie terytorjalnych postanowień obowiązujących traktatów. Jakiekolwiek próby naruszenia ustanowionego stanu rzeczy na jakiejkolwiek drodze spotkają się ze stanowczem i zdecydowanem odparciem ze strony Rządu Polskiego, który polegać przytem może na niewątpliwem i pełnem poparciu swoich sojuszników. (Oklaski).

Pan Marszałek oświadczył, że oklaski te stwierdzają, iż Izba przyjmuje oświadczenie Premjera do wiadomości.

Na tem posiedzenie zamknięto, wyznaczając następne na dzień 17 marca, o godz 4-tej po południu.

Min. Skrzyński o zabezpieczeniu pokoju.

PARYŻ 6.3. (PAT) Przedstawiciel „Matin" dokonał wywiadu z ministrem Skrzyńskim, który w dniu dzisiejszym zobaczy się z szeregiem osobistości ze świata politycznego i wojskowego.

Minister Skrzyński oświadczył, że na pokój liczyć można jedynie wtedy, gdy jest on gwarantowany przez wszystkich, poczem stwierdził kategorycznie, że na drodze arbitrażu nie mogą być podnoszone sprawy, rozstrzygnięte przez traktaty.

Minister podkreślił następnie, że pierwsze placówki obronne Londynu nie znajdują się ani w Calais, ani nad Renem, lecz nad Wisłą; wspomniawszy dalej, o głębokiej pokojowości Polski, minister wyraził przekonanie, iż wzajemna ufność i przyjaźń polsko francuska zezwolą na omówienie sprawy bezpieczeństwa w duchu podniosłym, lecz odpowiadającym rzeczywistości.

Termin wyboru prezydenta Rzeszy.

Wybory odbędą się 29 marca, ewentualnie 26 kwietnia

BERLIN, 6.3. (PAT.) Minister spraw wewnętrznych Schiele przesłał do prezydjum Reichstagu pismo, w którem proponuje, aby termin wyborów nowego prezydenta Rzeszy wyznaczyć na dzień 29 marca, a w razie zaś, jeśli okaże się potrzebnem powtórne głosowanie — wyznaczyć drugi termin na 26 kwietnia. Odpowiednia ustawa wejdzie na porządek dzienny parlamentu prawdopodobnie w poniedziałek.

Pisma donoszą z kół parlamentarnych, że wszystkie stronnictwa godzą się na powyższy termin. Dzienniki donoszą dalej, że w ciągu dnia dzisiejszego kanclerz naradzał się z przedstawicielami stronnictw nad sprawą dalszego zastępstwa prezydenta aż do chwili nowych wyborów.

„Vossische Zeitung" dowiaduje się, że wczorajsza wiadomość o prawdopodobnem odroczeniu parlamentu aż do nowych wyborów prezydenta jest nieścisła. Nastąpi bowiem tylko niedługa przerwa przed samymi wyborami.

Przesiedlenie ludności polskiej w głąb Białorusi sowieckiej.

WILNO, 6.3 (Tel. wł.) „Sowiecka Białoruś" w artykule wstępnym uzasadniając decyzję Centralnego Komitetu Wykonawczego Białorusi w sprawie całkowitego wywłaszczenia i wysiedlenia b. właścicieli ziemskich pisze, iż uchwała ta zapadła nie tyle ze względów dostarczenia ziemi małorolnym i bezrolnym, ile potrzeba oczyszczenia pasa granicznego z elementu kułackiego i polskiego. Wysiedleni nie zostaną pozbawieni możności pracy na roli, lecz nadzieleni zostaną ziemią możliwie dalej od granicy polskiej w okręgach Smoleńskim lub Mohylowskim. Jest to ostrożność dyktowana interesami państwa.

Echa śląskie.

Redukcja pracy.

KATOWICE, 6.3. (Telefonem). Huta Laura, o nostryfikacji której donosiliśmy wczoraj, zaprowadza ze względu na brak zamówień świętowanie na kopalni „Hrabiny Laury". Z tego samego powodu zawiesi się także z dniem 1-go maja pracę na szybie „Hugona".

Nowa fabryka chemiczna.

KATOWICE, 6-3. (Telefonem). Jak się dowiadujemy, Zjednoczone koksownie zamierzają w najbliższym czasie rozpocząć budowę nowej fabryki chemicznej na Śląsku. Fabryka ta ma wytwarzać produkty chemiczne dla przemysłu tekstylnego i kwasu węglowego.

Wydalenie robotników kolejowych przez Niemców.

KATOWICE, 6-3. (Telefonem). Donoszą ze Śląska opolskiego, że w dniu 15 marca b. r. zostaną znowu wydaleni dalsi robotnicy z niemieckich warsztatów kolejowych. Wynikałoby z tego, że wszystkie demonstracje i protesty (o których komunikowałem) nie odnoszą żadnego skutku. Krążą pogłoski o możliwości strajku na Śląsku niemieckim.

Ze szkoły mechaniczno-hutniczej.

KATOWICE, 6-3. (Telefonem). Szkoła mechaniczno-hutnicza, o której otwarciu donosiliśmy przed kilku dniami, liczy 100 uczniów. Na oddziale mechanicznym jest 80 ciu, na technicznym 30 tu słuchaczy. Wielu słuchaczy pochodzi z Zagłębia Dąbrowskiego.

Przyjazd serbskich śpiewaków.

KATOWICE, 6-3. (Telefonem). Jak się dowiadujemy, Akademickie Towarzystwo Śpiewacze „Obilić" z Belgradu urządza wycieczkę do Polski. Przyjazd nastąpi 11 marca o godzinie 11-ej przed południem do Dziedzic na granicy polsko-czechosłowackiej. Goście mają w planie zwiedzenie szeregu miast polskich, a to Lwowa, Warszawy, Lublińca, Łodzi, Wilna, Poznania, Katowic i Krakowa. Wycieczka przybędzie do Katowic dnia 29 marca o godzinie 8.15. W Katowicach powstał komitet obywatelski dla przyjęcia Jugosłowian, pod protektoratem Wojewody Bilskiego.
Tab.

Wyzwolenie w opozycji przeciw Rządowi.

WARSZAWA, 6.3. (Tel. wł.) W ostatnich czasach coraz częściej pojawiają się pogłoski o nadchodzącej rekonstrukcji gabinetu. Zreasumowawszy te wszystkie pogłoski, należy zaznaczyć, że w ciągu dnia wczorajszego pojawiła się pogłoska, jakoby na stanowisko wiceministra oświaty miał być powołany dla równowagi senator Jan Woźnicki z Wyzwolenia b. nauczyciel ludowy. Wątpliwe jest, czy kwalifikacje sen. Woźnickiego na wiceministra zdołają go jednak przeforsować na to stanowisko.

Obrady klubu Wyzwolenia nad sytuacją polityczną zakończyły się uchwaleniem rezolucji, w której klub stwierdza pogłębiające się coraz bardziej różnice pomiędzy nim a Rządem, gdyż Rząd podejmuje, zdaniem klubu, prace coraz bardziej w duchu reakcyjnym, jak np. sprawy kresowe, konkordatu, polityki zagranicznej i t. p. Zachowując swój stosunek rzeczowej opozycji wobec Rządu Wyzwolenie postanawia zaostrzyć swoją taktykę niezależnie od sytuacji, w jakiej Rząd mógłby się znaleźć. Wobec niemożności utworzenia przy obecnym składzie Sejmu takiego Rządu, któryby miał stałą większość parlamentarną, klub widzi jedyne wyjście z takiego położenia w rozwiązaniu Sejmu i rozpisaniu nowych wyborów na zasadzie dotychczasowej ordynacji wyborczej. Rezolucja ta przekreśla oczywiście wszelkie plany p. Woźnickiego.

RZĄD SIŁY.

W ostatnich czasach przeżywały Włochy głębokie przeobrażenia wewnętrzne, które nie pozostały bez wpływu na tok wypadków politycznych w tym kraju.

Od czasu zamordowania posła Mateottiego wytoczyła opozycja awentyńska zaciekłą kampanję przeciw Mussoliniemu. Nie omieszkano wyzyskać najmniejszej sposobności, nie pominięto najdrobniejszego wypadku, z którego dałoby się ukuć broń przeciw rządowi. Kampanja ta, prowadzona z ogromnym nakładem sił i rozmachem niepowszednim, osiągnęła swój szczyt i punkt kulminacyjny w owych słynnych rewelacjach Ross'ego, gdzie ów skompromitowany dygnitarz faszyzmu nie cofa się przed najcięższemi zarzutami pod adresem Mussoliniego, pomawiając go o autorstwo całego szeregu aktów teroru, a nawet widzi w nim moralnego sprawcę śmierci Mateottiego.

Cała ta sieć zręcznie zestawionych zarzutów i insynuacji miała splątać i unieszkodliwić lwa faszyzmu. Roznamiętnienie doszło do najwyższego stopnia, powstała burza w parlamencie, a reszta wiernych Mussoliniemu liberałów z Salandrą na czele przeszła do opozycji.

Zdawało się, że Mussolini ugnie się i cofnie przed opozycją.

Ale tymczasem zaszedł nieoczekiwany wprost zwrot w sytuacji.

Mussolini sparował cięcia i przeszedł do ataku, wygłosił swoją słynną mowę w parlamencie i obiecał wyjaśnić sytuację w ciągu 48 godzin. Od tej chwili zerwał Mussolini z wszelkiemi kompromisami, udzielił natychmiast dymisji ministrom-liberałom, którzy byli jeszcze w jego gabinecie, zarządził mobilizację milicji faszystowskiej, obłożył aresztem dzienniki opozycyjne.

Zastraszona opinja momentalnie ucichła. Energiczne i niespodziewane wystąpienie Mussoliniego zdezorjentowało opozycję. W obozie jej nastąpiła konsternacja. Cała dotychczasowa kampanja, mająca na celu urabianie nieprzychylnej opinji o Mussolinim i zdyskredytowanie faszyzmu w oczach szerokich warstw zawiodła. Okazało się, że jedno silne wystąpienie szefa rządu potrafi zniweczyć i stłumić w zarodku długo i mozolnie wypracowany plan zamachu.

Przez usunięcie ministrów-liberałów utworzył Mussolini czysto faszystowski gabinet, dając tem samem do zrozumienia, że wcale nie potrzebuje pomocy innych stronnictw, że przypuszczając je do współpracy, dawał im w dobrej woli możność porozumienia się i uzgodnienia poglądów w interesie dobra ogólnego.

Obecnie zerwał on wszelkie porozumienia, a nawet przesunął się ku najskrajniejszemu skrzydłu faszyzmu, czego wyrazem jest wybór Farinacciego na sekretarza partji.

Rząd przestał się już krępować obcemi czynnikami, zyskał na jednolitości i sile wewnętrznej, stał się rządem jednej partji, mając przeciwko sobie cały skoalizowany drobiazg innych stronnictw, za słaby jednak nawet do wytoczenia mu walki parlamentarnej.

Zresztą już w łonie samej opozycji zaczyna się coś psuć i rozsprzęgać. Jednolity blok zaczyna się rysować poważnie. Chodzi tu mianowicie o powrót do parlamentu.

Bo we Włoszech właściwie są dwie opozycje: tak zwana awentyńska, która opuściła parlament natychmiast po zamordowaniu Mateottiego i dotąd go bojkotuje i druga, parlamentarna, którą stanowią liberałowie i grupa Giolittiego. Wśród opozycji awentyńskiej coraz częściej rozlegają się głosy, że należy jednak powrócić do parlamentu i tu podjąć na nowo walkę z faszyzmem, zwłaszcza, że skutkiem wprowadzenia surowych przepisów prasa opozycyjna czuje się silnie skrępowaną. Również niezdecydowane jest stanowisko opozycji wobec zbliżających się wyborów.

Wybory te mają się odbyć według nowej ordynacji, uchwalonej niedawno według projektu rządowego. Projekt ten przywraca dawny system okręgów jednomandatowych, a przyjęcie go przez izbę jest nowem zwycięstwem Mussoliniego, a raczej jego taktyki, siły i stanowczości. Tej siły i stanowczości, a przedewszystkiem kierownictwa brakuje opozycji i to powoduje jej klęski.

Co do terminu wyborów, to nie jest on jeszcze znany i najrozmaitsze krążą o nim wersje. W każdym razie, zgodnie z oświadczeniem Mussoliniego, wybory odbędą się dopiero po procesie Mateottiego. Prawdopodobnie faszyści z czystem sumieniem chcą stanąć do urny wyborczej.

Wład. Chłapowski.

Listy ze Lwowa.

Kpiny z władzy i porządku.

Lwów, 3 marca.

Warto podać typowy przykład, jaka niesłychana nieporadność i niemoc panuje zwłaszcza w urzędach centralnych w stosunku do ludzi, którzy chcą sobie kpić z zarządzeń władz.

Radca skarbowy we Lwowie Bohdan Bułyk wyrzucił w czasie napadu ruskiego w roku 1918, prezesa Izby skarbowej Bugnę z biura i sam „objął" jego urząd, w imię „Republiki Zachodnio Ukraińskiej".

Za to usunięto go ze służby, ale na podstawie opinji Komisji Międzyministerjalnej przywrócono go na nowo, a wreszcie 15 listopada 1923 przeniesiono go do Poznania.

Ponieważ Bułyk wiedział, że to przeniesienie ma nastąpić, — już 8 listopada 1923 r. rozpoczął samowolnie 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy, a po upływie tego czasu posłał prywatne świadectwo lekarskie, że stan jego zdrowia potrzebuje wypoczynku. Przez cały ten czas siedział sobie we Lwowie i znajomym urzędnikom w Izbie skarbowej zapowiadał że napewno zostanie na stałe we Lwowie, a oczywiście służby nie pełnił.

Tymczasem lekarz urzędowy stwierdził, że Bułyk jest zdrów, a ponieważ nie zgłosił on się mimo tego do służby w Poznaniu, izba skarbowa poznańska wstrzymała mu 1 lutego 1924 r. uposażenie, a Ministerjum Skarbu wyznaczyło mu 1 IV 1924, jako ostateczny termin zgłoszenia się do służby.

Z tego kpił on sobie dalej i wtedy zawieszono go w służbie i ograniczono pobory do 75 proc., a wyższa komisja dyscyplinarna wymierzyła mu naganę. Bułyk do służby nadal nie poszedł i w trybunale administracyjnym uzyskał cofnięcie zmniejszenia mu pensji na tej podstawie, że władza administracyjna nie może wstrzymywać urzędnikowi wypłaty uposażenia.

Teraz Ministerjum Skarbu nic w tej sprawie nie robiło jeszcze przez cały prawie rok, a Bułyk również nic. Nareszcie 28 lutego 1925 roku Ministerjum Skarbu spensjonowało Bułyka, z zachowaniem nabytych praw do emerytury.

Uderzają w tem dwie rzeczy niesłychane. Przedewszystkiem całkiem prosta historja trwała około półtora roku, a zwłaszcza min. skarbu uzyskało w tem rekord, bo od 1 kwietnia 1924 roku, (t. j. od daty zagrożenia, że dzień ten będzie ostateczny do służbowego zgłoszenia się) — czekało ze spensjonowaniem prawie rok, bo do 28 lutego 1925 r., a tymczasem rzecz leżała w komisji dyscyplinarnej i w ministerjum i istotnie przeleżała się gruntownie. A dalej rzecz taka daje pojęcie o skandalicznej nieporadności różnych referentów (o swoje sprawy osobiste dbaliby inaczej) i demoralizuje ogół urzędników. Często urzędnik jednak stara się wszelkiemi siłami o pensjonowanie, ale jest zdrów i uzyskać tego nie może. Otóż ów Bułyk dał takim ludziom dobrą wskazówkę postępowania.

Trzeba kpić sobie z wszelkich nakazów i urzędów, walczyć z państwem i brać darmo pieniądze przez półtora roku, a po tym czasie zostanie dany człowiek spensjonowanie, którego przedtem uzyskać nie mógł. Przynajmniej taka sprężystość i takie rządy istnieją w ministerjum skarbu.

Dodać jeszcze trzeba, że chodziło tu o zdecydowanego wroga państwa, zatem powinien tem bardziej ktoś odpowiadać za tę całą śmieszno-tragiczną historję.

Dr. M. Prószyński

Czem byłby p. Caillaux dla Francji i Polski?

Jak już pisał o tem nasz paryski korespondent, p. Jan Krzemień, lewicowe sfery francuskie, a powiedzmy ściślej — masonerja francuska, czyni wielkie wysiłki w celu powołania p. Caillaux'a do teki francuskiego ministra skarbu. Z tej też strony czyni się wielką temu politykowi reklamę, z góry przesądzając, że jest to mąż opatrznościowy, który zdolen jest przeprowadzić stabilizację franka francuskiego.

Wobec tego warto się zastanowić, co oznaczałby ewentualny powrót do władzy p. Caillaux i jaki wpływ wywarłaby jego polityka na ogólne położenie międzynarodowe. P. Caillaux bowiem nie jest niezapisaną kartą. Jego nazwisko, związane jest z pewnym kierunkiem politycznym, który szczególnie silnie zaznaczył się przed wojną.

P. Caillaux był stale zwolennikiem porozumienia z Niemcami. Stał on w obozie radykalnym na stanowisku rozwiązywania zatargów niemiecko francuskich na drodze ustępstw. I na tem tle wywiązał się pomiędzy nim a p. Clemenceau, innym byłym filarem radykalizmu francuskiego, zasadniczy zatarg. P. Clemenceau, radykał narodowy, nigdy nie zapomniał o Alzacji i Lotaryngji, widział w Niemczech nieubłaganego wroga Francji. Rozumiał on dobrze, że jedynie z bronią w ręku wydrze się Niemcom Alzację.

Wypadki z roku 1914 przyznały rację p. Clemenceau. P. Caillaux wszedł jednak znowu do rządu, lecz w r. 1917 oskarżony przez p. Clemenceau, znalazł się przed Senatem francuskim, działającym jako Trybunał Stanu. Za uprawianie defetyzmu p. Caillaux został skazany na wygnanie z granic Francji, a p. Malvy, jego przyjaciel, na pozbawienie praw obywatelskich. Amnestja, uchwalona przez kartel lewicy objęła również pp. Malvy'ego i Caillaux. P. Malvy wszedł już do izby deputowanych. A teraz czynione są starania, aby znaleźć możliwie wysokie stanowisko dla pana Caillaux.

Otóż Caillaux przedstawiony jest opinji publicznej jako jedyny człowiek, mogący zbawić finanse Francji, które istotnie znajdują się w ciężkiem położeniu. W mowie, jaką wygłosił p. Caillaux w Magic-City, a była to mowa, nosząca wybitnie charakter przemówienia przyszłego premjera — poświęcił on też główną uwagę sprawom finansowym. Ciekawą jest część jej mowy, poświęcona polityce zagranicznej. I tu trzeba stwierdzić, że ostatnie lata niczego pana Caillaux nie nauczyły. Tkwi on dalej w swych dawnych błędach. Broni ich zażarcie i dowodzi, że Francja nie miałaby dziś kłopotu, gdyby nacjonaliści francuscy go słuchali.

A co radził p. Caillaux? Radził zachować pokój z Niemcami i w żadnym wypadku nie dopuścić do wojny, a gdy ona wybuchła, radził zawrzeć przy najbliższej sposobności pokój. Francja niewątpliwie nie potrzebowałaby zrobić tak wielkiego wysiłku wojennego, gdyby usłuchała wskazówek p. Caillaux, lecz czy uzyskałaby bez tego Alzację i Lotaryngię, czy nie popadłaby wówczas mniej lub więcej szybko w zależność od swego potężnego sąsiada, czy jej prestiż światowy nie staczałby się wówczas coraz więcej?

Co prawda p. Caillaux powiada że i on uważał, iż przyłączenie Alzacji i Lotaryngji do Francji jest konieczne, lecz w jego rozumowaniu miało się to dokonać na drodze pokojowej. W jaki więc sposób? P. Caillaux w mglistych słowach zapewnia, że był zawsze przeciwnikiem polityki, zasklepiającej się jedynie do spraw europejskich, szukającej tu stale zatargów. Natomiast był on zwolennikiem polityki światowej, o szerokim rozmachu, jednak pokojowej. Ta polityka dałaby Francji Alzację bez wysiłku i bez wojny... Dałaby jej prawdziwy pokój i bezpieczeństwo...

A co winna robić Francja w przyszłości? Tu wypowiada się p. Caillaux wyraźniej: Członkowie rządów francuskich ani na chwilę nie zastanawiali się nad wielką polityką porozumienia ze zwyciężonemi, co często jest najwiękaszym rozwiązaniem dramatów wojennych". A więc dla p. Caillaux „wielka polityka francuska" jest polityką porozumienia z Niemcami, która zapewne po załatwieniu sprawy Alzacji i Lotaryngji wydaje mu się znacznie łatwiejszą do przeprowadzenia. Porozumienia z Niemcami nie osiągnie p. Caillaux bez ustępstw. Jakiego one będą rodzaju? Czy p. Caillaux sądzi, że ustępstwa gospodarcze wystarczą? Czy nie trzeba będzie zjednywać sobie Niemcy kosztem Polski, za cenę Pomorza i Śląska? Wnikając w myśl polityczną mowy p. Caillaux nie trudno dojść do tego wniosku i zapewne on sam nasuwa się pretendentowi do władzy.

I dlatego wszelkie próby doprowadzenia do władzy pod pozorem ratowania franka, człowieka będącego przedstawicielem kół germanofilskich, a jednocześnie masońskich i antynarodowych we Francji, wywołuje poważne zaniepokojenie w Polsce i w tych krajach, które widzą we Francji gwarantkę pokoju i Traktatu Wersalskiego. A urzeczywistnienie tych dążeń „musiałoby mieć — jak pisze „Gazeta Warszawska" — dla stosunków polsko francuskich fatalne następstwa, porobiłoby bowiem szczerby, których wygładzenie wymagałoby czasu i wysiłków. Tymczasem korzyści, odniesione przy tej okazji przez Niemcy byłyby ogromne".

Dojście do władzy p. Caillaux rozpętałoby burzę we Francji, zraziłoby do niej Anglję, Polskę i państwa Małej Koalicji. P. Caillaux zdobyłby zaufanie Berlina. Lecz wątpliwy, aby mu to wystarczyło do przeprowadzenia reformy finansowej. Niemcy rozzuchwalone i pełne nadziei z zapałem zabrałyby się do niszczenia T r a k t a t u Wersalskiego na Wschodzie, do gospodarczego opanowywania Francji, aby zadać jej w przyszłości cios gorszy od Sedanu.

K. P.

Z teatrów warszawskich.

Warszawa, dn. 1. III—1925.

Z postępem czasu biegnie rozwój społeczeństw, wzrasta ą wymagania kulturalne publiczności, często przeiaskrawione i pragnienia zjawisk niezwykłych, któreby współczesnego zjadacza chleba chociaż na chwilę oderwały od monotonji życia codziennego.

Twórczość dramatyczna, jako odzwierciedlenie tego życia, a stanowiąca jakgdyby jego duchowe dopełnienie musi tak go przedstawić, ażeby nie poroniwszy najmniejszego szczegółu podnieść to życie z nizin i w doskonałej formie podać oczom dzisiejszej publiczności.

Dyrektor czy reżyser teatru musi być dobrym psychologiem, musi wyczuwać smak estetyczny i zachcen wybrednej publiczności — z uwzględnieniem zmian, jakie ciągle w tym smaku i zachceniach zachodzą.

To samo aktor i dramaturg. Pierwszy, przez zastosowanie mimiki, modnej gestykulacji i modulacji głosu, drugi przez głęboką myśl, osnutą pewną dozą sensacji — muszą się przypodobać współczesnym miłośnikom teatru.

Sztuka dzisiejsza nie może być w każdym razie nacechowana powagą treści, gdyż to nuży, jednak nie może być również pozbawiona momentów mocnych fascynujących widza, a wzbudzających wibrację jego nerwów, poruszających w jednej chwili całą jaźń życia. Sztuka musi mieć również napięcie erotyczne i doskonale wycyzelowaną dramatyczną strukturę. Utwory dramatyczne tych cech pozbawione po krótkotrwałym żywocie wzbogacają lamusy.

Przy wyborze dzieł scenicznych komisje artystyczne napotykają na trudności, wynikające ze zbyt ubogiej naszej twórczości i z tych względów z konieczności teatry posiłkują się wytworami myśli niemieckiej, angielskiej a głównie francuskiej i włoskiej, które jednak mimo swych wartości literackich — są przeważnie duchem i kulturą dla nas obce.

Bardziej do nas zbliżone są utwory rosyjskie i te nawet cieszą się wielkim popytem, gdyż teatry nasze, borykające się z niedoborem budżetowym, korzystają z braku konwencji z Rosją, któraby zabezpieczała prawa autorskie i wystawiając tego rodzaju dzieła, nie mają potrzeby wypłacać odpowiedniej tantiemy.

Ostatnie lata niepomiernie wzbogaciły naszą bibljotekę dramatyczną. Obecnie zaroiło się od utworów Kończyńskiego, Magdaleny Samozwaniec, Katerwy i innych a nawet pojawiły się dzieła takich mistrzów, jak Sieroszewski i Żeromski.

Z okazji ukazania się znakomitej komedji p. t. „Uciekła mi przepióreczka..." pozwolę sobie poświęcić kilka słów twórczości scenicznej Żeromskiego. „Dyktator", tragedja St. Żeromskiego, był niejako zapoczątkowaniem tego kierunku twórczego. Potem nastąpiła przerwa, a właściwie zastąpienie beletrystyką, której dziela postawiły Żeromskiego w rzędzie najwybitniejszych naszych pisarzy. Ostatnio praca twórcza znakomitego pisarza wydała niezwykle owoce, oprócz bezcennych powieści — przewinęły się przed oczami społeczeństwa utwory sceniczne, jak: „Ponad Śnieg", „Turoń" i wymieniona komedja.

W dziełach tych znakomity pisarz maluje życie współczesne, krystalizuje w nim to, co jest piękne, wyczarowywa ideały przez nas nieustępliwie w szarzyźnie walki o chleb codzienny.

„Uciekła mi przepióreczka..." stanowi połączenie piękna, pogody i słońca (tego słońca, które jest nieodstępnym czynnikiem twórczości pisarza) —pozostałości z życia, po wyeliminowaniu zeń wszelkich niskich pierwiastków.

Nieskalanie czysty język, którym Żeromski posłużował się w pisaniu utworu wzbogaca niesłychanie nasze słownictwo, a treścią swą i barwnością opisu stanie się niejako drugą częścią jego „Urody Życia".

Teatr Narodowy po kilkumiesięcznem przygotowywaniu wystawił z niezwykłym pietyzmem dzieło Żeromskiego, w którym Osterwa, dyrektor i reżyser teatru, a równocześnie bohater sztuki przez olśniewającą grę składa hołd wielkiemu pisarzowi za zasługi nad podniesieniem wartości artystycznej pierwszej dram nej sceny polskiej, powstał na gruzach dawnych „Rozmaitości".

Premjera komedji ściągnęła w dniu 27 lutego najwytworniejszą publiczność stolicy ze świata artystycznego i literackiego do teatru bombonierki.

Stanisław Witkiewicz, syn wielkiego działacza podhalańskiego, poeta i dramaturg, do niedawna futurysta i autor „Tumora Mozgowicza"—wyzwolił się z chorobliwych wpływów „Noża w brzuchu". Ostatnim swym utworem, zwanym przez siebie „tragedją bez trupów" p. t. „Jan Maciej Karol Wścieklica" wywołał sensację w kulturalnych kołach Warszawy. Sztukę tę wystawił teatr im. Fredry.

Marjan Urbańczyk.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

7 Sobota — Dziś Suche dni. Tomasza. Jutro Bł. Wincentego Kadł. Wsch. słońca 6.23. Zach. „ 5.13

Z Teatru

W SOSNOWCU.

Poniedziełek — „Hrabina Marica" po raz pierwszy.

Wtorek — „Hrabina Marica" po raz drugi.

Środa — „Ziemia nieludzka", świetna sztuka de Curell'a z występem znanego artysty scen warszawskich Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

Czwartek — „Hallo! Hallo! Radjo!" Jeden wielki wieczór humoru i pieśni. Udział przyjmuję Wala Dobosz-Markowska, znakomita primadonna, Anna Zabojkina, świetna primabalerina, Bolesław Mierzejewski, tenor bohater teatru „Nowości" w Warszawie. Józef Orwid, artysta Teatru Polskiego w Warszawie, Marek Windheim, znany popularny piosenkarz polski, Tadeusz Mazurkiewicz, kapelmistrz opery warszawskiej — kierownik muzyczny.

Bibljoteki w Zagłębiu

W Sosnowcu Bibl. P. M. S. I. ul. Sienkiewicza nr. 1, w poniedziałek, środę i piątki od 6 — 8 wiecz. II. ul. Narutowicza nr. 28, w poniedziałki i czwartki od 4.30 do 6.30 w. III. ul. Florjańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7.30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. 16, w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 w. „Bibljoteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu", ul. Piłsudskiego 1 (obok Bibljoteki P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wieczorem

W Będzinie. XI. (P. M. S.) Plac 3 go Maja 4.

Tow. kursów wieczorowych dla robotników, ul. Modrzejowska.

W Dąbrowie XII. (P.M.S.) ul. 3-go Maja 6, czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6 do 8 wiecz.

Bibljoteka im. Kołłątaja, ul. Kr. Sobieskiego 15. Otwarta w poniedziałki, środy i soboty, od godz. 4.30 do 7 wiecz.

Bibljoteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi 6.

W Niwce VII. (P. M. S.) ul. Szosowa dom p. Trepki, w dni powszednie od 4 do 6 w.

VII a (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od 4 do 6 w.

W Zagórzu. VIII. (P. M. S.) i czytelnia Nowości, w lokalu klubu urzędników Towarzystwa Sosnowieckiego, w środy i soboty od 7 do 9 wiecz.

Transmisje radjofoniczne.

Program na sobotę 7 marca.

Koncerty.

Warszawa (385 m.) Godz. 22.00—22.45 — koncert orkiestry broadcastingowej oraz śpiew solowy p. Wermińskiej, artystki teatru Wielkiego.

Belgrad (1650 m.) Godz. 17.30—18.30 koncert orkiestry.

Praga (1100 m.) Godz. 17.00—18.00 —koncert; 20.00—22.00—utwory kompozytorów czeskich; tańce słowiańskie, pieśni i gra solowa na skrzypcach.

Berlin (500 m.) Godz. 16.30—18.00 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 20.30 — utwory muzyczne Bethovena; godz. 22.30—24.00 — muzyka do tańca.

Wiedeń (530 m.) Godz. 11.00—12.50 — koncert; godz. 16.10—18.00 — koncert; godz. 20.00 — utwory Mozarta w wykonaniu orkiestry wied. filharmonji; godz. 22.00 — muzyka kościelna.

Lipsk (452 m.) Godz. 18.30—18.45 koncert; godz. 20.15 — arje z najnowszych operetek.

Królewiec (465 m.) Godz. 17.15 — 18.00 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 21.15 — 22.15 — muzyka do tańca.

Zurych (500 m.) Godz. 18.15 koncert; godz. 20.30 — muzyka do tańca.

Budapeszt (2000—3000 m.) Godz. 11.00—13.00 — koncert.

KOMUNIKATY.

Warszawa (385 m.) Godz. 22.45 — 22.00 —komunikat Polskiej Agencji Telegraficznej i biuletyn państwowego instytutu meteorologicznego.

Przed wyborami do Rady Miejskiej.

Koło Związku Ludowo-Narodowego w Sosnowcu, wobec wyznaczenia na dzień 5 kwietnia rb. wyborów do Rady M zgłosiło swe przystąpienie do Narodowo-Gospodarczego K Wyborczego, upoważniając jednocześnie do uczestniczenia w pracach Komitetu pp.: Stanisława Płodowskiego, prezesa Zarządu Koła, dr. B. Budzyńskiego, dyr. Tadeusza Nowakowskiego, Władysława Zemię, robotnika walc. „Hr. Renard" i Kaz. Kędzierskiego, kierownika szkoły powszechnej.

Zarząd Związku Hallerczyków Chorągwi Zagłębia Dąbrowskiego w dniu 4 bm. nadesłał pismo do Narodowo-Gospodarczego Komitetu Wyborczego w Sosnowcu, w którym, powiadamiając o decyzji Zarządu Chorągwi współpracy z Komitetem, do wzięcia udziału w zebraniu walnem Komitetu upoważnił pp.: Józefa Kmitę i Jana Wolaka.

Wczoraj w dalszym ciągu zgłosili swój akces do Komitetu Gospodarczo-Narodowego: cech mularzy, cech blacharzy i cech rymarzy. Zgłoszenia w dalszym ciągu napływają.

Narodowo Gospodarczy Komitet Wyborczy m. Sosnowca pierwsze zgłoszenie otrzymał od Polskiego Związku Zawodowego Ogrodników w Sosnowcu, który w piśmie nadesłanem do Komitetu z radością witają jednolitość frontu obozu narodowego przy wyborach do Rady Miejskiej i przyrzekają gorące poparcie.

(ć) Przewodniczący Głównego Komitetu Wyborczego, urzęduje w kancelarji Rady Miejskiej w gmachu Magistratu sosnowieckiego, przyjmuje interesantów codziennie, nie wyłączając świąt od godz. 11-ej do 1-ej w poł.

Zagłębie Dąbrowskie dla Wileńszczyzny.

Na przewodniczącą Komitetu „Zagłębie Dąbrowskie dla Wileńszczyzny" powołana została p. Jadwiga Waśniewska z prawem kooptacji członków komitetu. Posiedzenie Komitetu i zaproszonych osób odbędzie się w dniu 22 b. m. na którem delegat z Warszawy (Polskie T-wo Opieki nad Kresami) poinformuje zebranych o dotychczasowej działalności t-wa na Kresach wschodnich.

Grodziec ku czci Papieża.

W dniu 28 lutego br. staraniem miejscowego Komitetu w sali „Sokoła" o godz. 8 wieczorem odbyła się ku czci Papieża Piusa XI z racji trzech letniej koronacji uroczysta Akademja, na program której złożyły się: deklamacje, odczyt, wygłoszony przez p. Tomasika, kierownika szkoły Grodzieckiego Towarzystwa, oraz odświeżone i doskonale przygotowane śpiewy świeżo zorganizowanego chóru kościelnego pod batutą p. F. R. Kostulskiego, byłego organisty chórmistrza Katedry Kieleckiej, a obecnie Grodzieckiego, z łaskawym współudziałem wspaniałego solisty tenora p. W. Pilcha. W niedzielę zaś, t. j. dnia 1 marca br. o godzinie dziewiątej rano w miejscowym kościele parafjalnym odprawionem zostało przez ks. W. Grzelińskiego, proboszcza miejscowego, uroczyste nabożeństwo, na którym wyżej wspomniany chór wykonał Mszę „Zangla", oraz hymn na cześć Papieża i uroczyste Te Deum. W uroczystości tej brały udział wszystkie korporacje Grodzieckich Stowarzyszeń.

Po awanturach na Renardzie.

(ć) W dzielnicy kop. Renard w ciągu dnia wczorajszego panował zupełny spokój. Robotnic zrozumieli, że stali się narzędziem w ręku kilku prowokatorów. Aresztowania wśród nich znacznie przyczyniły się do uspokojenia umysłów. Do wczoraj policja aresztowała ogółem 9 osób.

Awantury na Renardzie a telefonistki.

(ć) Onegdajsze awantury na Renardzie wzbudziły ogólne poruszenie w całem Zagłębiu. Każdy się z tem zgodzi, że ekscesy były posunięte za daleko. Nie każdy jednak wie, że nie doszłoby może do większych awanur, gdyby nie rzecz drobna na oko, ale w skutkach dość donosła. Oto władze policyjne w chwili, gdy się dowiedziały o wszczętych awanturach, żadną miarą nie mogły zdobyć połączenia telefonicznego ze swemi władzami zwierzchniemi w Będzinie.

Przez niedbalstwo, czy też nieuwagę telefonistek zarówno w Sosnowcu, jak w Będzinie policja nie mogła natychmiast interwenjować w większej liczbie. W sprawie tej zostało wszczęte dochodzenie.

Sprostowanie.

Otrzymujemy następujące pismo: Do Redakcji czasopisma „Iskra" w Sosnowcu. W związku z notatką, umieszczoną w nr. 53 „Iskry" z dnia 6 bm. pt. „Rozruchy na kopalni „Renard", proszę w myśl art. 21 tymczasowych przepisów prasowych o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, aby kto z tłumu wystrzelił z rewolweru w powietrze i że policja na postrach dała salwę w górę, natomiast prawdą jest, że gdy tłum wtargnął do biura kopalni „Renard", rzucił się na policjantów, chcąc ich rozbroić, to jeden z funkcjonarjuszy, któremu zerwano szablę z pasa, wystrzelił jeden raz w obronie swojej, poczem tłum rozproszył się, winni zaś zostali aresztowani i do sędziego śledczego doprowadzeni. Komendant Policji Państwowej powiatu Będzińskiego Stanisław Steckiewicz.

Konferencja z lekarzami.

(ć) Onegdaj odbyła się konferencja przedstawicieli Związku Lekarzy Kasy Chorych w Sosnowcu z komisarzem Kasy, p. Osiowskim. Konferencja ta w sprawie podwyższenia płac lekarzom nie dała rezultatów. Przedstawiciele lekarzy postanowili w sprawie niektórych propozycji komisarza Kasy odnieść się do walnego zebrania Związku Lekarzy.

Zebranie Spółdzielni Budowlanej „Zagłębie".

(ć) Rada Nadzorcza Spółdzielni Budowlanej „Zagłębie" zwołuje na dziś walne zebranie członków Spółdzielni. Zebranie rozpocznie się o godz. 6 min. 30 w sali gimnastycznej przy Seminarjum Nauczycielskiem w Sosnowcu z następującym porządkiem dziennym.

1) Wybory Rady Nadzorczej, 2) Upoważnienie Rady Nadzorczej do ustalenia zasad działalności Zarządu, 3) Upoważnienie Rady Nadzorczej do nabywania i sprzedaży nieruchomości, 4) Upoważnienie Zarządu do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 100 tys. zł. 5) Upoważnienie Zarządu do wydatkowania kwoty do 11.000 zł. na koszta organizacyjne, 6) Wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków Spółdzielni jest konieczna.

Jak nam komunikują, sprawa budowy domów jest na najlepszej drodze.

Przyjazd wojewody p. Manteufla.

(č) Jutro o godz. 9-ej rano przyjeżdża do Sosnowca wojewoda kielecki, p. Manteufel. Z Sosnowca p. wojewoda uda się do Starostwa w Będzinie, gdzie będzie dekorował Krzyżem Zasługi robotników kop. Reden, którzy się odznaczyli w czasie znanej katastrofy.

Prześliczny temat odczytu.

Zarząd Domu Ludowego w Sosnowcu zawiadamia swych członków i sympatyków, że w niedzielę dnia 8 b. m. wygłosi odczyt profesor Jerzy Lewandowski na temat: „Społeczne i rodzinne życie ptaków“. Początek o godz. 8 wiecz. Zarząd prosi o liczne przybycie, zawiadamiając, że wstęp dla członków jest bezpłatny.

Nie możemy w tem miejscu powstrzymać się od uwagi na temat publiczności, uczęszczającej na odczyty. Jest wielu ludzi ciekawych w Sosnowcu, ale rzecz charakterystyczna, że na odczytach widzi się przeważnie jedne i te same twarze. Niema zainteresowania wśród inteligencji zawodowej, która woli często spędzać czas w ustroniu knajpy na bezmyślnej paplaninie. Stąd małe ożywienie intelektualne i brak środowisk ruchu umysłowego.

Odczyt prof. J. Lewandowskiego, który poruszy tak miły temat z życia narodu ptasiego, powinien wzbudzić największe zainteresowanie.

Zbrodnia i kara.

Na powyższy temat wygłosi następny z kolei wykład Miejsk. Uniw. Lud. mecenas p. Łaszczyński w sali Zw. Zaw. Kolejarzy ul. Piłsudskiego 3 w niedzielę, dnia 8 marca b. r. Początek wykładu o godz. 4 p. p.

O chorobach.

Cieszący się wielkiem powodzeniem wykład dr. W. Gosiewskiego na temat „Choroby proletarjatu i środki zaradcze“ wygłoszony zostanie po raz trzeci w niedzielę, dnia 8 marca b. r. w sali Polsk. Związków Zaw. w Pogoni Marjacka 1. Podkreślić należy z uznaniem, że prelegent nie szczędząc starań, przygotował szczegółowe dane statystyczne, a specjalne tablice i wykresy spotkały się na ostatnim wykładzie M. U. L. z wielkiem zainteresowaniem. Początek wykładu o godz. 4 p. p.

Zebranie członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 4-ej pop. na plebanji w Sosnowcu odbędzie się ogólne zebranie członków Polskiego Czerwonego Krzyża.

Nasz dodatek ilustrowany.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich odbiorców „Iskry“ nasz dodatek ilustrowany.

Zawiadomienie.

Zawiadamia się parafjan zboru ewangelicko-augsburgskiego w Dąbrowie, że dnia 8 bm., tj. w niedzielę odbędzie się nabożeństwo w języku polskim połączone z Komunją św.

1511

W sprawie opłat paszportowych.

Ponieważ niektóre urzędy, wystawiające paszporty zagraniczne, nie stosują się do zarządzenia polecającego notowanie na paszportach wysokości pobranej opłaty, a przez to uniemożliwiają konsulatom polskim orjentowanie się co do wysokości opłaty, jaką należy pobrać za prolongowanie paszportu, wystawionego w kraju, polecił Min. Spr. Wewn. wszystkim wojewodom wydać stosowne zarządzenia. Równocześnie Min. Spraw Wew. wydało polecenie, by urzędy administracyjne od osób, którym konsulaty zakredytowały przy prolongowaniu paszportów zagranicznych opłatę wyższą od obecnie obowiązującej t. zn. 100 zł., ściągały opłatę nie większą niż 100 zł. za prolongatę paszportu, przyczem uwzględniały sumę wpłaconą już w konsulacie.

Dodatek wyrównawczy dla urzędników.

Min. Skarbu zmieniło rozporządzenie w sprawie wypłaty tak zw. dodatku wyrównawczego, obliczanego w art. 118 ustawy uposażeniowej. W wypadkach, w których wypłacono funkcionarjuszom ten dodatek według poprzedniego rozporządzenia w kwocie wyższej niż należna, upoważnione są urzędy do potrącenia odnośnych kwot w 10 ratach miesięcznych.

O zatrudnienie bezrobotnych w Zagłębiu.

Interwencja posła Falkowskiego u premjera Grabskiego.

W związku z potęgującym się bezrobociem w Zagłębiu Dąbrowskiem, poseł Falkowski wysłał do premjera Grabskiego depeszę następującej treści:

Do prezesa Rady ministrów,
p. Grabskiego, Warszawa.

W imieniu własnym i robotników zrzeszonych w Zw. Lud. Narod. usilnie proszę p. premjera o możliwie natychmiastowe udzielenie większych kredytów na celowe roboty publiczne w Zagłębiu i inwestycje miejskie — dla dania pracy zwiększającej się z dnia na dzień ilości bezrobotnych. Jesteśmy pewni, że głodujące rzesze robotników w Zagłębiu nie spotkają się z obojętnością p. premjera.

Plany inwestycji i robót publicznych zostały już opracowane przez prezydenta miasta Sosnowca, p. Michaela, który również udał się dziś w tej sprawie do pana premjera.

Poseł Falkowski.

Dziwne por ądki.

(g) Ze sfer kolejowych w Dąbrowie donoszą nam o nieprawdopodobnej wprost taktyce, stosowanej względem pracowników kolejowych.

Otóż władze kolejowe pobierają za oświetlenie od pracowników po 67 groszy za kilowat, tymczasem elektrownia, jak wiadomo ogólnie, liczy tylko 44 gr. za kilowat.

Następnie władze potrącają po 2.68 zł. za dzierżawę liczników, bez względu na to, czy licznik jest własnością pracownika, czy elektrowni, tymczasem elektrownia pobiera tylko 70 gr. za dzierżawę własnych liczników. Jest rzeczą niedopuszczalną aby władze kolejowe uprawiały tego rodzaju wyzysk pracowników, chyba, iż w ten sposób zamierza się pokryć niedobór kolejowy. Należy się spodziewać, iż odpowiednie władze zajmą się wyświetleniem omawianej kwestji i usuną źródło ogólnego niezadowolenia.

Zanieczyszczenie chodnika.

(g) Przy istniejącej na placu 3-go Maja w Będzinie studni miejskiej istnieje zbyt mały odpływ, skutkiem czego rozlewana woda zamiast do kanału wydostaje się na chodnik, tworząc niewysychające nigdy bajorko.

Podobno studnia ta ma być w tym roku gruntownie zreparowana może przy tej sposobności i wspomniany odpływ zostanie odpowiednio rozszerzony.

Śmiertelność wśród członków Kasy Chorych

(č) W ciągu roku ubiegłego zmarło 4273 członków Kasy Chorych w Sosnowcu. Najmniej zmarło w grudniu, bo tylko 183 osoby, najwięcej zaś w styczniu, bo 559 osób.

W sprawie lombardu miejskiego

(g) Na skutek naszej notatki o konieczności zakładania przez samorządy Zagłębia lombardów miejskich, co uchroniłoby ludność od wyzysku ze strony pokątnych handlarzy i marnowania dobytku, otrzymujemy ze wszystkich stron mnóstwo listów, w których robotnicy skarżą się na brak tego rodzaju instytucji użyteczności publicznej, dzięki czemu ludność z konieczności musi zwracać się do handlarzy, wyzyskujących w nieprawdopodobny sposób sytuację i za bezcen nabywających zastawy. Ponieważ na uruchomienie lombardu potrzebny jest niewielki kapitał, ryzyko zaś jest wykluczone, samorządy nasze winny zająć się sprawą powyższą i przyjść z pomocą ludności niezamożnej.

Związek Lekarzy Państwa Polskiego Obwód Zagłębia Dąbrowskiego.

W niedzielę, dnia 8 marca r. b. o godz. 10-ej i pół rano w Sosnowcu w sali Trocadero (obok teatru miejskiego) odbędzie się ogólne zebranie.

Członkowie Związku Lekarzy P. P. proszeni są o przybycie na zebranie.

1536 2

Szczepionki ochronne.

(g) Celem uchronienia rolników od strat, skutkiem padania trzody chlewnej na czerwonkę, wydział powiatowy sejmiku sprowadził większą ilość szczepionek ochronnych. Szczepionki te znajdują się w sejmikowych ambulatorjach weterynaryjnych w Żarkach i w Siewierzu, gdzie lekarze weterynaryjni dokonywują szczepień za opłatą 50 gr. od sztuki. Na życzenie gmin, szczepienia mogą być dokonywane zbiorowo w poszczególnych wsiach.

Z Rady Miejskiej w Będzinie.

Nareszcie preliminarz budżetowy uchwalono. — Budżet zwykły wynosi 828033 zł., inwestycyjny 745260 zł. — Niedobór 37.439 zł. — Czy budżet będzie zatwierdzony? — Wybór komisji. — Sprawa dzierżawy koszar.

(g) Na czwartem z rzędu posiedzeniu Rady Miejskiej w Będzinie, które odbyło się w ubiegły czwartek, zdołano wreszcie przetrawić całkowicie preliminarz budżetowy na rok bieżący.

Ostatnio rozpatrywano tylko budżet nadzwyczajny, który po krótkich debatach uchwalono w wysokości 74526) zł., przyczem na wydatki drogowe przeznaczono 293120 zł. na pomiary miasta 35240 zł., na budowę gmachów szkolnych dla szkół powszechnych 275 tysięcy złotych, z czego 100 tysięcy przeznaczono na budowę szkoły w Małobądzu, a 175 tysięcy zł. jako połowę kosztów budowy szkoły w śródmieściu.

Na wstępne prace, związane z budową wodociągów, przeznaczono 4 tys. zł., na budowę 3 studzien w mieście 7800 zł., na kanalizację 7500 zł. Razem 19300 zł.

Na rozbudowę łaźni przeznaczono 7 tys. zł., na rozbudowę betoniarni miejskiej 5800 zł., udział w budowie tramwajów 38 tys. zł., udział w budowie szpitala wenerycznego 10 tys. zł., udział w budowie kolonji leczniczej w Busku 5 tys. zł., budynki gospodarcze 25 tys. złotych, urządzenie boiska obok Małobądza 15 ys. zł., udział w rezerwie zbożowej 15 tysięcy złotych. Razem 745260 zł.

Pokrycie budżetu inwestycyjnego jest następujące: wpływ z podatku węglowego 48 tys. zł., zwrot pożyczki na rezerwę zbożową 15 tys. zł., udział rządu w budowie szkół czyli zwrot 50 proc. preliminowanej kwoty, 135 tys. zł. niedoboru, w wysokości 257594 zł. pokryty będzie z nadwyżki dochodów budżetu normalnego.

Całokształt przeto preliminarza przedstawia się następująco:

B u d ż e t n o r m a l n y.

Administracja ogólna 382875 złotych, szkolnictwo 92.6) zł., zdrowie publiczne 50855 złotych, opieka społeczna 103640 złotych, dział drogowy 184488 zł., zakup inwentarza i spłata długów 13915 zł. Razem 8.8033 zł.

Ponieważ budżet nadzwyczajny obejmuje kwotę 745260 zł., ogólem więc wydatki stanowią 1573293 zł.

Dochody budżetu normalnego wynoszą 1002854 zł., inwestycyjne 198 tysięcy zł. Razem 1200854 zł.

Do pokrycia brak jest 372439 zł. i niedobór ten postanowiono pokryć przez zaciągnięcie pożyczki długoterminowej.

Tu zauważyć trzeba, iż podług wszelkiego prawdopodobieństwa, preliminarz ten ze względu na ogólną politykę oszczędnościową, nie uzyska zatwierdzenia, gdyż władze nadzorcze dążą do tego, aby budżety miejskie pokrywane były własnemi środkami, bez uciekania się do jakichkolwiek pożyczek.

Po załatwieniu się z preliminarzem, zajęto się wyborem komisji do opracowania statutu etatowego pracowników miejskich.

Do komisji powołano pp.: J. Gęborskiego, Erlicha Baera Rubinlichta i Sercarza. Na męża zaufania z ramienia rady miejskiej do L.O.P.P. wydelegowano p. Z. Salskiego.

Podatek od oświetlenia w lokalach wyszynku i zabaw, w ogólnej wysokości 1200 zł. uchwalono znieść, gdyż podatek ten wywołuje ciągłe skargi oraz protesty i jest niezwykle kłopotliwy do ściągnięcia.

Do podjęcia wstępnych pertraktacji z firmą „Ulen et Comp“, która chce udzielić miastu pożyczki na budowę wodociągów, upoważniono prezydenta miasta, p. Ryppa.

Wreszcie rada zaakceptowała umowę władz wojskowych z magistratem, w sprawie czynszu dzierżawnego za koszary od r. 1919 do r. 1925 włącznie.

Za okres ten miasto otrzymało od wojskowości za dzierżawę koszar 50568 zł., z czego na remont koszar miasto wypłaciło 17 tys. zł. czyli uzyskało z tego źródła 33568 zł.

Na tem posiedzenie zakończono.

Z sali sądowej.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu, na posiedzeniu swem w dniu 6-go b. m. rozpoznawał następujące sprawy:

Za rabunek 4 lata więzienia.

Ignacego Morsztela, lat 19, mieszkańca Zagórza, o to, że w nocy z 29 na 30 października 1924 r. w Kruszynie gm. Koziegłówki, po uprzednim porozumieniu się z innymi sprawcami i wspólnie z nimi zaopatrzywszy się w broń palną i nóż, dokonał rozboju, w czasie którego zabrał w celu przywłaszczenia 150 zł., 300 rb. rosyjskich, 12 funt. masła, 18 funtów szmalcu, 1 serwetę i 3 kawałki materjału łokciowego, pod groźbą broni Antoniemu Matyi, za co został ukarany ciężkim więzieniem przez 4 lata z pozbawieniem praw.

Niewłaściwe udawanie.

Adama Kusztala, lat 41, o to, że w kwietniu 1923 r. przywłaszczył sobie władzę przez samowolne przybranie godności wywiadowcy policji państw. usiłował wyłudzić od Rozalji Wagner łapówkę wymuszoną przezeń przez zagrożenie aresztowaniem jej, za co został skazany więzieniem przez 1 rok i 40 zł. opłat sądowych.

Bluźnierstwo.

Franciszka Trzmiela, lat 42, m. Sosnowca, o to, że bluźnił przeciw religji rzymsko-katol., za co został ukarany aresztem przez 1 miesiąc i zapłaceniem 5 zł. opłat sądowych.

Zgwałcenie.

Jana Czyża, lat 26, zam. w Sosnowcu, o to, że w sierpniu 1924 r. dopuścił się nadużycia nieletniej P. H., za co został skazany na zamknięcie w więzieniu zam. w domu poprawy na przeciąg 1 roku z pozbawieniem praw, tudzież uiszczenia opłat i kosztów sądowych.

Lepiej nie kraść papierosów.

Stanisława Jabłońskiego, lat 24, z Sosnowca, o to, że dnia 9 listopada 1923 roku po uprzednim odbyciu trzech razy kary za kradzież, zabrał w celu przywłaszczenia na szkodę inwalidy Mieczysława Witkowskiego papierosy, ogólnej wartości 150 miljonów mk., za co został skazany na 4 lata więzienia z pozbawieniem praw.

Monopol spirytusowy a lecznictwo.

(ć) Od chwili wprowadzenia w życie ustawy o monopolu spirytusowym wysokość cen spirytusu jest tak dziwnie stosowana do różnych działów produkcji, w których spirytus jest używany, że sprawy tej nie można pominąć milczeniem.

Chodzi nam przedewszystkiem o lecznictwo. Co jak co, ale koszt, związany z wyrobem lekarstw winien być jak najmniejszy.

Od chwili istnienia monopolu spirytusowego ulgi dla aptek i Kas Chorych zostały zniesione. Wprawdzie artykuł 22-gi Ustawy o monopolu opiewa, że minister skarbu oznacza sumę, jaka z dochodu ze sprzedaży spirytusu winna być przeznaczona na subwencję dla szpitali, zakładów leczniczych i t. p. Doświadczenie jednak z lat ubiegłych nie wskazuje na to, aby w najbliższej przyszłości przy dotychczasowym systemie gospodarki państwowej można było myśleć o większych dochodach z monopolu. Gdyby nawet były, to nie ulega wątpliwości, że siery decyoujące użyją je na wydatki, uważane przez nie za ważniejsze, niż subwencje dla szpitali i zakładów leczniczych.

Powracając do sprawy cen spirytusu, trzeba przytoczyć kilka cyfr, aby sobie jasno zdać sprawę z niesłusznego rozłożenia ich wysokości w stosunku do poszczególnych działów produkcji.

Według rozporządzenia wykonawczego Ministerjum Skarbu z dnia 21 go grudnia roku ub. cena spirytusu do wyrobu wódek wynosi 567 zł. za hektolitr, do wyrobu wódek gatunkowych 644 zł., do wyrobu pachnideł i kosmetyków 200 zł, na cele zaś lecznicze (apteki, Kasy Chorych) wyznaczono ceny najwyższe, bo aż 730 zł. za hektolitr.

Ceny te wprowadzają w zdumienie każdego, kto rozumie różnicę np. między pożytkiem z pachnideł i kosmetyków, a środków leczniczych.

To pobieranie nadmiernych cen za spirytus odczuwają przedewszystkiem Kasy Chorych, które na cele lecznicze zmuszone są zużywać znaczne ilości spirytusu. Sama tylko Pow. Kasa Chorych w Sosnowcu zużywa rocznie 9848 litrów spirytusu oczyszczanego i 3700 litrów spirytusu skażonego.

Kasy Chorych są instytucjami społecznemi i w żadnym wypadku nie mogą się stać terenem daleko idącej eksploatacji przez władze skarbowe.

W związku z wymienionemi cenami spirytusu wszystkie Kasy Chorych w Rzeczypospolitej, między innemi i Kasa Chorych w Sosnowcu, wystąpiły do Min. Pracy i Op. Społecznej z odpowiedniemi memorjałami.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kronika gospodarcza.

Za wiele owoców zagranicznych. Na ostatniem posiedzeniu Biura Badania Cen w Warszawie rozważana była sprawa towarów kolonjalnych. Poza zbyt wysoką skalą zysku, pobieraną przez detalistów w handlu herbatą i ryżem, większych anomalji w tym handlu nie skonstanowano.

Rozważywszy sprawę sprowadzenia banderoli na herbatę, w celu utrudnienia jej fałszowania, Biuro Badania Cen wypowiedziało się za wprowadzeniem tej banderoli. Skonstatowano nadmierny import owoców, wynoszący w 1924 r. 43 milj. zł., co stanowi poważne niebezpieczeństwo dla naszego bilansu handlowego. — Obmyślenie środków zaradczych przeciw importowi temu jest bardzo trudne, jakkolwiek bowiem cło jest dość wysokie, jednak konwencje handlowe dają znaczne ulgi. Inicjatywa ograniczenia spożycia winna wyjść od społeczeństwa. Jak dotąd spożycie tych owoców stale wzrasta, mimo nadmiernej ceny, jaką płaci się u nas za owoce importowane.

Posiedzenie Rady Spożywców. Minister spr. wewn. wyznaczył na dzień 19 b.m. o g. 12-ej — czwarte posiedzenie plenarne Rady Spożywców. Przedmiotem obrad będzie: 1) komunikat Min. Spr. Wewn. w sprawie utrzymania uprawnień ustawowych b. Min. Aprowizacji przy Min. Spraw Wewn.; 2) projekt okólnika w sprawie działalności aprowizacyjnej związków samorządowych; 3) projekt zmian regulaminu Rady Spożywców; 4) stosunek Biura Badania Cen do Rady Spożywców.

W obce ręce. Informują nas, że po przejściu w ręce obcych towarzystw cukrowni „Borowiczko", mają przejść dwa inne największe zakłady przemysłowe w powiecie płockim, t. j. cukrownia „Mała Wieś" i krochmalnia w „Łękach" również w posiadanie towarzystw zagranicznych.

Wysyłanie towarów opłacających cło. Towary, podlegające cłu wywozowemu, oraz towary zakazane do wywozu, lecz na których wywóz uzyskane zostało osobne pozwolenie, mogą być nadane zagranicę pocztą, wyłącznie w urzędach pocztowych, znajdujących się w siedzibie urzędów celnych, t. zw. urzędach pocztowo-celnych. Paczki te powinny być dostarczone urzędowi celnemu w stanie otwartym z dołączeniem wszystkich dokumentów pocztowych i celnych.

Zmiana postępowania celnego. Przy odprawie worków zagranicznych, przesyłanych do obszaru celnego, celem napełnienia i powrotnego wywozu zagranicę wprowadzono pewne zmiany i obostrzenia. Dotychczas bowiem worki takie odprawiane były za złożeniem zabezpieczenia celnego automatycznie przez urzędy celne, obecnie odprawa warunkowa takich worków może być uskuteczniona tylko za specjalnym zezwoleniem Min. Skarbu.

Z giełdy węglowej. Na warszawskiej giełdzie węglowej w dniu 4 b. m notowano ceny przy nieco większym zapotrzebowaniu za gatunek węgla wyborowego od 31,80 zł. do 33,50 zł., za gatunek średni od 28,50 do 30,50 zł., za śląski od 22,50 zł. do 29,50 zł. Sprowadzono 57 wagonów, z czego sprzedano 45 wag., na ostowem pozostało 12 wag.

Projekt ustawy przemysłowej. Opracowany przez Min. Przemysłu i Handlu projekt ustawy przemysłowej uzgadniany jest obecnie z innemi ministerjami, w dniach zaś najbliższych wpłynie na obrady Rady Ministrów.

Giełda warszawska.

Warszawa, 6 marca.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 24,78
Paryż — 26,60
Szwajcaria — 99,97
Włochy 21,13
Praga — 15,42
Wiedeń — 73,12.
Belgja — 26,21
Holandja — 207¼.
Pożyczka konwersyjna — 5,40.
Pożyczka złota — 8,60.
Pożyczka dolarowa — 3,68.
Pożyczka kolejowa — 9,00.

Upadek nauki języka polskiego.

Pod takim tytułem zamieścił w „Sprawach T. N. S. W." (№ 4) prof. A. Majewski z Tczewa artykuł, w którym biada nad obniżeniem się poziomu języka polskiego w szkole średniej zarówno w klasach niższych, jakoteż i wyższych.

Na podstawie obserwacji przytacza wprost horendalne „błędy, które ujawniają zupełną u uczniów nieznajomość prawideł pisowni, stylu i historji literatury. Uczniowie nie opanowują języka i jego pisowni i nie umieją wyrazać poprawnie myśli, co grozi skażeniem języka polskiego w polskiej szkole.

Jakto? — zapyta każdy z trwogą. Więc mamy pomnożone ilości godzin tygodniowej nauki dla języka polskiego w porównaniu z planami przedwojennymi, mamy znakomitą książkę metodyczną K. Wojciechowskiego, mamy specjalnych instruktorów ministerjalnych i okręgowych, którzy udzielają umiejętności prowadzenia wzorowych lekcji języka polskiego w szkole i w rezultacie mamy obniżenie się poziomu nauki, które grozi aż skażeniem języka!

Zarzut bolesny i zatrważający. Ale formował go pedagog z Tczewa, gdzie język polski długo jeszcze będzie musiał walczyć ze spuścizną po zaborcy. Kto zna tamtejsze stosunki, wie, iż przeważna część pomorskich nauczycieli nie włada poprawnie językiem polskim, a więc i nie może uczyć prawideł wymowy, pisma i stylu z korzyścią. I w domu dziecko często słyszy mowę niemiecką lub skażoną polską, a chociaż samo używa języka polskiego, kłóci się zazwyczaj między sobą po niemiecku.

Czas i cierpliwość poprawić zdołają te stosunki, a obserwacja nauczycieli i młodzieży każe stwierdzić widoczny postęp z roku na rok, postęp ku lepszemu. Wielkiemi krokami polskość Pomorza idzie naprzód a germanizmy znikają.

Niezawodnie i w województwach wschodnich język polski długo będzie musiał walczyć z rusycyzmami. Znaczna część nauczycieli szkół powszechnych i średnich i tam nie włada polskim językiem w dostatecznej mierze, więc jakże może uczyć młodzież języka, którym dobrze nie mówi, a jeszcze gorzej pisze. I tu cierpliwość, czas i ustawiczna praca poprawią stosunki, a łamanie rąk nad złym stanem języka polskiego w szkole na kresach nie ma uzasadnionej racji.

Ale — czy poza temi przyczynami, zrozumiałemi, bo wynikającemi z warunków wiekowej niewoli i poza terenem, gdzie rusycyzmy czy germanizmy są wytłumaczalne, język polski w naszej szkole nie obniża swego poziomu? Czy dzisiejsza szkoła powszechna i niższa średnia spełniają swoje zadanie w należytej mierze, mając do rozporządzenia sporą ilość godzin do nauki tego języka, gdy wyeliminowano ze szkoły powszechnej i z pierwszej klasy gimnazjalnej języki obce (ruski niemiecki, łaciński we wielu typach szkoły średniej) po to, aby spotęgować polskość polskiej szkoły?

Doświadczenie każe nam — niestety — powiedzieć, że stan nauki języka polskiego, nawet tam gdzie stał bardzo wysoko, obniża się.

Uczeń szkoły powszechnej źle czyta, gorzej pisze. Opuszcza, pisząc, spółgłoski, nie odróżnia „w" do „f", „ó" od „u", „ż" od „rz", „h" od „ch" itd.

Gdzie przyczyna tego stanu rzeczy? Dotąd mieliśmy wygodną wymówkę, mówiąc o wojennych dzieciach i wojennym nauczycielu, składając winę na anormalność powojennych stosunków i t. p.

Dziś w siódmym roku istnienia niepodległej Polski i polskiej szkoły już te argumenty nie wystarczą. Dziś spojrzawszy prawdzie śmiało w oczy, szukajmy przyczyny zła nie poza sobą, lecz w sobie, w szkole i w metodach nauczania.

Nauczyciel zarówno szkoły średniej, jak i powszechnej, naogół (nie mówimy tu o pewnych szkołach i pewnych terenach) pogorszył się. Bez normalnych studjów, bez przygotowania należytego wszedł do szkoły, która ilościowo nabrzmiewała szybko tak, że przygotowanie wykwalifikowanych sił nauczycielskich tej szybkości nadążyć nie mogło. Wynikło to ze stosunków i nikogo o to winić nie można, a nawet trzeba często wdzięczność wyrazić tym, co poszli na opróżnione przez zaborców placówki, poszli do szkoły na nauczycieli, mimo braku przygotowania, w poczuciu potrzeby zapełnienia luk, wytworzonych w szkolnictwie.

Nie zmienia to jednak faktu, iż naogół siły nauczycielskie są gorsze.

Jakżeż teraz sił tych się używa? Idealna siedmioklasowa szkoła powszechna dla klas wyższych, których materjał naukowy niejednokrotnie przewyższa plany naukowe niektórych typów szkół średnich ogólno-kształcących, wymaga sił wytrawnych, do zawodu przygotowanych, doświadczonych. I sił tych używa się do klas wyższych, gdy dla niższych, począwszy od klasy pierwszej zostają siły młode, wojenne, nieukwalifikowane, a przedewszyskiem niedoświadczone.

Największym bohaterem w szkole jest nauczyciel klasy pierwszej szkoły powszechnej. Uczenie i nauczenie masowe czytania i pisania — to praca syzyfowa, praca oracza w pocie czoła praca z trudnych najtrudniejsza, nigdy niedoceniana należycie ani przez władze szkolne, ani przez społeczeństwo. Praca profesora szkoły średniej lub profesora uniwersytetu z nauką masowego czytania i pisania nawet w porównanie iść nie może. A jeśli to praca tak trudna, jakże podołać jej może ze skutkiem nauczyciel młody, niedoświadczony, bez rutyny?

I to pierwsza przyczyna obniżania się nauki języka polskiego w naszej szkole, ale nie jedyna.

Zapatrzeni w zachód Europy, przyjmujemy stamtąd plany szkolne i metody nauczania; ale czynimy to często bezkrytycznie, bez liczenia się z naszemi stosunkami i właściwościami, oraz odrębnościami. Ex occidente lux! Więc uwypuklamy najpierw zbyt drastycznie tak zwaną metodę poglądową, tak dalece, że wyrzucamy z książki Boga i Ojczyznę, bo ich dziecku wyciąć z kolorowego papierka nie potrafimy. Kształcimy wzrok, a trochę w słowie dotyk z zaniedbaniem zupełnem kształcenia słuchu, bo nawet i piosenkę wyrzucamy ze szkoły, by ją zastąpić nauką solfeggjów. Zatracamy zdrową zasadę, iż człowiek ma pięć zmysłów i wszystkie zasługują na równomierne traktowanie. Tworzymy ludzi pozbawionych słuchu, głuchych. Praktycznym, zewnętrznym wyrazem tego kierunku jest przekreślenie przy nauce czytania i pisania metody dźwiękowej a bezmyślne zachwalanie metody wyrazowej.

Ma ona rację bytu w Anglji i Francji a częściowo i w Niemczech, gdzie pismo od wymawiania krańcowo się różni. Tam metoda wyrazowa jest jedynie możliwą i ma swoje racjonalne uzasadnienie. Ale język polski jest par excellence językiem fonetycznym. Każdy dźwięk naszego głosu ma swój odpowiednik w znaku abecadłowym, więc u nas posługiwanie się samą metodą wyrazową, przeważnie wzrokową, przy nauce czytania i pisania jest utrudnieniem zadania a nie jego ułatwieniem. Im więcej zmysłów pracuje, aby wchłonąć w mózg jakieś pojęcie, tem lepiej, więc dlaczego wyeliminowano słuch przy nauce czytania, gdy metoda dźwiękowa jest zgodna ze strukturą naszego języka? Zapewne wymagała i ta metoda zmodyfikowania, dostosowania do postępu metod nauczania pisma i czytania, ale nie zupełnego potępienia. Wynikło ono z bezmyślnego naśladownictwa zachodu, z gonitwy bezkrytycznej za nowością, bez uwzględniędnienia naszych właściwości językowych, ze szkodą dla szkoły i wyników nauczania.

I tu jest druga przyczyna, iż uczeń gorzej czyta i błędniej pisze. Połyka spółgłoski, których nie obejmuje wzrokiem, nie słyszy wybrzmiewania i staje się kaleką o nierównomiernym rozwoju poszczególnych zmysłów.

(W. K.)

Z całej Polski.

Weterani 1863 roku.

Ze szczupłego grona naszych bohaterów, walczących o wolność i niepodległość Ojczyzny, zamieszkałych w Krakowie w schronisku weteranów — ubył onegdaj jeden człowiek, mianowicie Andrzej Rudzki, który zmarł w szpitalu garnizonowym przeżywszy 99 lat życia. Zdawało by się, że jest to najstarszy, żyjący w schronisku weteran. Tymczasem, żyje tam jeszcze starszy od niego wiekiem bohater, bo 106 lat liczący, Karol Roszkowski, sybirak, który walczył w oddziałach Krukowskiego, pod dowództwem braci Habichtów. Obecnie znajduje się w schronisku 13 weteranów.

Powrót prochów ostatniego króla polskiego do Polski.

Poseł polski w Moskwie otrzymał polecenie przeprowadzenia pertraktacji z rządem sowieckim o sprowadzeniu do kraju zwłok ostatniego nieszczęsnego króla polskiego, Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Zarządzenie to wywołane zostało tem, że rząd moskiewski zawiadomił rząd polski, że wszystkie zwłoki, złożone w podziemiach kościoła katolickiego św. Katarzyny w Petersburgu, będą wywiezione i złożone we wspólnym grobie na jednym z cmentarzy. Ponieważ niema rodziny, któraby zajęła się przeniesieniem względnie wywiezieniem do kraju zwłok Stanisława Augusta, przeto inicjatywę zaopiekowania się grobem ostatniego króla wziął na siebie rząd.

Pogrzeb lamp gazowych w Gdyni.

W dniu 19 b. m. ukończono prace dla zaprowadzenia oświetlenia elektrycznego Gdyni i Kamieńca Pomorskiego. Dzień ten święcono uroczyście przy udziale wielu gości z okolicy. Po uroczystym obiedzie i po nieszporach w miejscowym kościele, zebrani udali się przy dźwiękach orkiestry marynarki wojennej pod transformator, gdzie starosta Sędzimir własnoręcznie oświetlił Gdynię. Gdy zabłysły setki różnokolorowych lamp, rozległy się okrzyki radości i zachwytu.

Kornik w Tatrach.

Parę tygodni temu szalał w Tatrach wiatr halny, który wyłamał około 10 tysięcy sztuk drzewa (w lasach Fundacji Zamojskich około 4000, w lasach p. Uznańskiej około 3000 i w lasach gminnych około 3000). Ponieważ złomy takie i wykroty są znakomitem podłożem dla rozwoju kornika, największego szkodnika i wroga lasów, przeto trzeba je jak najrychlej uprzątnąć. A praca ta będzie olbrzymia. Licząc bowiem nawet, że przeważna część tych złomów i wykrotów nie doszła wieku rębności to i tak jakieś 3 500—4 000 metrów sześciennych masy drzewnej czekają na uporządkowanie.

KINO NA DALEKIM WSCHODZIE.

Przedstawienia kinematograficzne w Japonji. — „Objaśniacze". — Przemysł filmowy w Chinach i Indjach. — Indyjskie legendy na filmach — Kobiety w kinematografie. — Cenzura

Kinematograf jest nietylko dla Europejczyków i Amerykanów ulubioną rozrywką, ale ma też wielu zwolenników na Dalekim Wschodzie. Po wielkiem trzęsieniu ziemi w Japonji odbudowano do dziś dnia 90 pr. zburzonych kinematografów.

Program przedstawień kinematograficznych w Japonji składa się prawie wyłącznie z obrazów amerykańskich. Ponieważ jednak nazwiska amerykańskie są dla Japończyków za długie, skracają je oni u aktorów i aktorek filmowych. Tak więc Konstancja Talmadge zwie się w Japonji Kon-Tal, Charlie Chaplin, krótko Charlie itd. W kinematografach japońskich panuje wzorowy porządek i czystość. Widzowie przed wejściem do sali zdejmują buciki i wkładają pantofle wypożyczane przez zarząd teatru; Europejczycy, którzy nie chcą się do tego zwyczaju zastosować, biorą na buciki filcowe kalosze. Schody i sala wyłożone są matami i dywanami, a w niektórych kinach widzowie siedzą na poduszkach.

Ponieważ nie wszyscy Japończycy umieją czytać angielskie napisy na amerykańskich filmach, przeto wprowadzono tam tak zwanych „objaśniaczy". Zadaniem jego jest przetłomaczyć tytuł sztuki i napisy na płótnie. Jeżeli uważa, że napisy te są niewystarczające, dodaje jeszcze objaśnienia od siebie. Powodzenie wielu kinematografów zależy od talentu „objaśniacza". Jeżeli jego interpretacja, głos lub ruchy nie podobają się widzom, dają oni bardzo głośny wyraz swemu niezadowoleniu.

Reklama kinematograficzna w Japonji odbywa się przy pomocy chorągwi, uwiązanych na wielkich kijach bambusowych. Na chorągwiach są tytuły filmów, nazwiska aktorów i niekiedy krótka treść sztuki. Chorągwie obnoszone są po mieście i umieszczane przy budynkach, gdzie się mieści teatr świetlny.

Amerykańskie filmy są też rozpowszechnione w Chinach i Indjach. Ale oba te kraje mają też dość rozwiniętą własną produkcję filmową, a miejscowe obrazy popularniejsze są wśród publiczności od zagranicznych. Wśród Chińczyków jest też wielu kandydatów na aktorów kinematograficznych. Niedawno na ogłoszenie o poszukiwaniu statysty filmowego zgłosiły się setki amatorów.

W indyjskiej produkcji filmowej dużą rolę odgrywają stare legendy. W salach miejsca dla krajowców są ściśle odgrodzone od miejsc dla cudzoziemców. Indyjskie kobiety do kinematografu prawie wcale nie chodzą, jeżeli zaś są, to w loży ukryte przed oczami mężczyzn za gęstą firanką. Gdy na sali się ściemni, wówczas dopiero rozsuwa się firanka.

We wszystkich krajach Dalekiego Wschodu przestrzegana jest ostra cenzura filmów. Sceny, poruszające autorytet rządu, sceny zbyt brutalne, wszelkie mordy są stanowczo wzbronione. Cenzura przestrzega również, aby w obrazach nie było nic co mogłoby obrazić religję.

Klęska komunistów w Polsce.

W Moskwie odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego młodzieży komunistycznej, na którem złożone były sprawozdania o działalności komunistycznego związku młodzieży komunistycznej w Polsce.

Najważniejsze miejsce w sprawozdaniu zajęły nieporozumienia pomiędzy prawym a lewym odłamem w partji, powstałe na tle stosunku do bloku robotniczo-włościańskiego. Nieporozumienia rzekomo doprowadziły do tego, że prawy odłam pozostał w mniejszości.

Wewnętrzna walka w związku młodzieży komunistycznej sprowadziła wiele niepowodzeń, które zupełnie zatamowały całą działalność. Komunistyczna młodzież jest bezczynną, wobec czego organizacja komunistyczna zamiast tego, aby poczynić postępy, znacznie zmniejszyła się.

W okresie sprawozdawczym związek młodzieży komunistycznej Polski starał się tworzyć „jaczejki" fabryczne, lecz udało się utworzyć zaledwie 40 jaczejek na całą Polskę. Oprócz tego utworzono 70 wiejskich jaczejek. Związek posiada 4 szkoły agitacyjne, do których uczęszcza około 40 przyszłych agitatorów. Wydawnicza działalność związku jest bardzo słaba. Między innemi pismo „Międzynarodówka młodzieży" wydawane jest raz na kwartał.

Niepowodzenia swoje związek tłomaczy ciężkiemi warunkami pracy, gdyż jest nielegalizowany.

SKAZANIEC.

ROMANS.

69

Gdy wypłynęli z małej zatoki na morze, dodał Hazel, że muszą choć na pół mili odsunąć się od lądu, ażeby uniknąć raf i mielizny, poczem zawrócili na zachód.

Z tej strony przedstawiała się wyspa poszarpana licznemi zagłębieniami morza, o skalistych, wysokich wybrzeżach, których pochyłości porastały gęstym lasem. W jednem miejscu ukazała się głęboko pomiędzy skały i moczary wciskająca się odnoga, z której Hazel wnosił, że ziemia tej wyspy ciągnie się przynajmniej na dziesięć mil wzdłuż. Nie mając pod ręką papieru, odrysował szpilką na cynowem naczyniu kształty tej strony położenia, odznaczającej się w wodzie dokoła.

W półtorej godziny dobili na północny kraniec wyspy. Tu wypłynąwszy zupełnie na wolne do koła morze, poczuli silniejszy wiatr południowy, który zadął w żagiel mocno i pochylił łódź tak, że Helena nie była w stanie utrzymać kierunku i podać żaglu pod wiatr.

Hazel spostrzegłszy to, pochwycił silną dłonią za ster i ujął przypadkiem jej rękę, a nacisnąwszy ster ku środkowi, odezwał się:

— Proszę pani nie puszczać; nie mamy się czego obawiać, tylko silniej trzeba skierować pod wiatr.

W kierunku tym popędzeni silniejszym wiatrem, przemknęli w mgnieniu oka milę blisko. Hazel pouczywszy znowu drogiego sternika swego, jak począć sobie z żaglem i sterem, zwrócił ku środkowi wyspy. Mieli teraz przed oczyma dokładną szerokość ziemi, która, ciągnąc się ze dwie mile w szerz, wzgórzami i skałami, zniżała się przez całomilową blisko równinę aż ku szerokiej ostoi wgłębionej pomiędzy wybrzeża, na którego krańcu, stanowiącym maleńki półwysep, rosła owa wysoka palma, którą miss Helena Rolletson spostrzegła była niegdyś jako znak zbawienia dla wszystkich.

Na piaszczystych pochyłościach ujrzeli z dala jakąś masę czarnych, żywych stworzeń. Hazel przypatrzywszy się temu, ukazał Helenie i rzekł z uśmiechem:

— Widzi pani, to te stworzenia, grają rolę strachów pani po nocy, a jak widać nie mało ich tutaj. Wszystko to są lwy morskie.

Helena, chcąc się przypatrzeć temu zjawisku w takiej masie, puściła znowu ster i znaleźli się niebawem, wegnani prądem od morza w środku zatoki

— Zdaje się, żeś pani postanowiła zawrzeć bliższą znajomość ze swemi straszydłami — rzekł Hazel żartem — bo pędzimy do wnętrza zatoki.

— Zdaje się, żeś pani postanowiła zabrać bliższą znajomość ze swemi straszydłami — rzekł Hazel żartem—bo pędzimy do wnętrza zatoki.

Jakoż w samej rzeczy zbliżyli się byli bardzo do wybrzeży piaszczystych, zajętych przez lwy morskie a jeden z nich, bulknąwszy w wodę, ukazał się tuż pod łodzią.

Hazel ujął znowu ster i płynął ku brzegom. Za łodzią ukazał się młody lewek igrający na wodzie, jakby droczył się ze sternikiem. Hazel zwrócił uwagę Heleny na łagodne wejrzenie stworzenia i zapewniał ją, że nie należy się ich obawiać, i że to gatunek zdolny nawet do przyswojenia. Szczenie podpłynęło blisko do czółna, tak, że Hazel do sięgnął jego głowy i pogłaskał.

Długą żerdź przywiezioną na łodzi, zaniósł Hazel pod drzewo palmowe, ażeby, przybywszy tu znowu za dni kilka, umocować je na wierzchołku z chorągwią. Stanął był właśnie pod drzewem, gdy krzyk Heleny zniewolił go do powrotu. Kilkanaście lwów morskich okrążyło statek i to tak strwożyło Helenę.

Hazel wołał z daleka i zaręczał, że niema się czego obawiać i szedł zwolna do łodzi, ażeby nie płoszyć tych jedynych większych mieszkańców wybrzeży wyspy. Przeszedł kilka kroków po piasku w wodzie po kolana i stanął przy jednym z lewków, który wcale nie okazywał obawy. Człowiek i stworzenie spojrzeli sobie w oczy, a po chwili zaczęło łagodne zwierzę zanurzać się w wodę, rzucając raz jeszcze błagalne spojrzenie na przybysza.

Helena pomimo przestrachu, nie mogła powstrzymać się od uśmiechu, widząc tę pocieszną demonstrację, kończącą się tak cicho. Hazel wrócił do czółna i ująwszy ster, skierował więcej ku południowej stronie. Od południa wyglądała wyspa jednolitą, twardą skałą, noszącą gdzie niegdzie ślady wulkanicznych wybuchów. Około pierwszej godziny z południa zawinęli do miejsca, gdzie pierwszego dnia przybyli, nim wylądowali, a jak się im zdawało znaleźli się teraz na przeciwległej stronie okolicy, w której zamieszkali.

Z biegu rzeki i potoków poznawali, że wszystkie źródła zmierzały ku północnej stronie. Stąd żeglowali znowu z pół mili i napotkali na bagnistą cieśninę, dzielącą samotnie wzniesione wzgórze od reszty lądu.

Trudno było dostać się do cieśniny, bo rosły tu gęste trzciny i sitowie, a miejscami sterczały pnie przegniłych drzew.

Wypatrzywszy wolniejsze miejsce, wpłynęli pomiędzy gąszcz trzcinowy i przybili znowu do brzegu, formującego kawał płaszczyzny, ponad którą wznosiła góra.

(C. d. n.)

ARTYSTYCZNE ROBOTY RĘCZNE

hafty białe, kolorowe, filet ażury, richelieu, roboty szydełkowe wszelkiego rodzaju, gobeliny, kilimy strzyżone i koralowe.

Pracownia abażurów z własnych i now erzonych materjałów.

Zapisy uczenic i informacje codziennie od 3—7 w.

Polecając się łaskawym względom Sz. Publiczności

M. ROMANOWA

1354-2 • Sosnowiec, Piłsudskiego 42

Kino „SFINKS" Kino „SFINKS"

Od 2-go do 8-go marca r. b.

Wystąpi ulubienica publiczności **Mia May** W pierwszym obrazie produkcji 1924-5 r. erotycznym dramacie w 2 serjach p. t.

LISTY MIŁOSNE BARONOWEJ S...

ANONS Od 9-go marca ANONS

„MALVA" w roli głównej „Lya de Putti".

„NOWOŚCI"

Od poniedziałku 2-go do niedzieli 9-go marca włącznie.

Najwięcsze arcydzieło filmowe 1925 r. **Dziewczę z Karuzeli**

Dramat erotyczny w 10-ciu aktach ilustrujący: Rozkosze i cierpienia Prateru we Wiedniu, szalony wir życia, użycia i miłości.

W rolach głównych potęgi ekranu: A. Vaverka, Norman Kerry MARY PHILBIN, D. Wallace, J. Siegman.

MOTTO: To miłość kręci światem. To miłość zamienia w karuzelę. „Miłość potężniejsza nad rozkazy królewskie „Miłość która łamie przegrody kast „Miłość, która przebacza najsroższe bóle.

Z powodu ogromnych kosztów ceny miejsc nieznacznie podwyższone.

Przyjmujemy wnioski o

POŻYCZKI HIPOTECZNE,

przeprowadzamy

REGULACJE HIPOTECZNE

POLSKI BANK PARCELACYJNY

BYDGOSZCZ, Jagiellońska 54 1323-2

„SAMORZĄD MIEJSKI"

MIESIĘCZNIK

ORGAN ZWIĄZKU MIAST POLSKICH, poświęcony sprawom samorządu miast i sprawom gospodarstwa krajowego. Prenumerowany przez Zarządy wszystkich miast polskich. Redaktor HENRYK GROTOWSKI.

Na treść poszczególnych zeszytów miesięcznych (objętość 80 stron) składają się:

Artykuły, omawiające sprawy samorządu miejskiego, sprawy z dziedziny ogólno gospodarczej, finansowej, podatkowej it.p Teksty ustaw i rozporządzeń, dotyczących samorządu miejskiego. Skorowidz ustaw i rozporządzeń sporządzany z Dziennika Ustaw R. P. i Dzienników Urzędowych poszczególnych Ministerstw. Skorowidz rzeczowy druków Sejmu Kronika z życia miast Kronika zagraniczna. Przegląd czasopism krajowych.

Bibljografja zagraniczna (Tablice Dokumentów Miejskich Bibljografja analityczna studjów i informacji, tyczących się spraw miejskich). 1052

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Miodowa 7, tel. 107-11.

Pracownia gorsetów

STEFANJI CHORZELSKIEJ

JEDYNA W ZAGŁĘBIU FIRMA CHRZEŚCIJAŃSKA

SOSNOWIEC, UL. PIŁSUDSKIEGO Nr 14.

Poleca W. W. Paniom świeżo nadeszłe oryginalne francuskie „KILOSA" i podpaski hygieniczne z poduszeczkami i serwetkami od 5 zł.

Pracownia wykonywuje gorsety podług najnowszych paryskich modeli oraz biusta w wielkim wyborze od 4 zł.

Specjalność firmy: pasy brzuszne dla ciężarnych, po operacjach, w chorobach nerek, przy rupturze i inne zalecane przez P.P. D-rów specjalistów. 1321-2

Laboratorjum chemiczno-farmaceutyczne

Ap. KOWALSKI 1419

WARSZAWA

A.K.

poleca proszki od bólu głowy dla dorosłych, znak fabr.

„KOWALSKINA"

Poważna polska fabryka żarówek elektrycznych zamierza kreować w poszczególnych miastach wojewódzkich swoich

ZASTĘPCÓW

celem sprzedaży pierwszorzędnych fabrykatów na całym obszarze województwa.

Firmy tylko poważne, posiadające rozległe stosunki w branży i odpowiedni lokal, zdolnie opracować dany teren, zechcą nadesłać swe oferty z podaniem referencji, oraz przypuszczalnego rocznego zbytu do „PAR" Polskiej Agencji Reklamy T. A. Bydgoszcz, Gwarcowa 72 pod „Poważne zyski".

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem S. A. w Sosnowcu

podaje do wiadomości odbiorców energji elektrycznej, że na mocy orzeczenia komisji rozjemczej z dnia 31-go grudnia 1923 r. ceny energji i opłaty za liczniki wynoszą za m-c luty r.b.

zł. 0.44 za kilowatogodzinę do światła

„ 0.21 „ „ „ motorów

„ 0.80 do 3.30 miesięcznie opłata za liczniki do urządzeń o mocy 1/2 kW do 10 kW.

Ceny te obowiązują przy płaceniu rachunków w ciągu miesiąca marca r. b. 1534

Zarząd Oddziału P. T. C. K. w Grodźcu

zawiadamia, że w dniu 15 marca 1925 r. o godzinie 2-ej po południu w sali klubu Grodzieckiego Towarzystwa, odbędzie się

Ogólne sprawozdanie członków,

w celu wysłuchania sprawozdania kasowego, oraz wyboru nowego Zarządu.

Jeżeliby w pierwszym terminie zebranie nie doszło do skutku, to wyznacza się drugi termin o godzinie 4-ej po południu tego samego dnia; zebranie w tym terminie będzie ważne chociażby nie była dostateczna ilość członków. 1546

PAMIĘTAJCIE PANIE,

że pracownia kostjumów i okryć damskich pod firmą

„RECORD" A. Urmana w Sosnowcu

przy ul. Modrzejowskiej 23 (dom Abramczyka)

jest jedną z najlepszych pracowni w całem Zagłębiu

Roboty wykonywuje się starannie p/g najnowszych modeli francuskich i angielskich po cenach umiarkowanych.

UWAGA: Już nadeszły nowe żurnale na sezon letni.

FORTEPIANY, PIANINA

gruntownie odnawiam

jasne przerabiam na czarne

robota wykwintna, ceny przystępne.

Zgłoszenia listowne i osobiste, przez grzeczność: Dąbrowa, ulica Stacyjna nr. 6, piwiarnia

Fortepian krótki okazyjnie za 600 zł. do sprzedania Wiadomość filja „Iskry" Będzin. 1449-3

Sprzedam otomanę i kozetkę. Sosnowiec, Kołłątaja 10, II piętro, podwórze 1537

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

8 groszy za wyraz.

Sprzedam częściowe urządzenie sklepu. Sosnowiec, Kolejowa 10. 1467-1

Tam, gdzie stara zasada, duży obrót mały zysk, kupuje się tanio konfekcję męską i damską, oraz galanterję wszelkiego rodzaju. S. Cegłowski, 3-go Maja 11. 1355-3

Garnitur wiedeński do sprzedania Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 1514-2

Fortepian o silnym tonie, tanio sprzedam. Dąbrowa, Starodąbrowska Nr. 33, piętro, prawe. 1520

Posady i prace.

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Gospodyni poszukuje miejsca u pojedyńczej osoby. Zgłoszenia do adm. „Iskry" dla „Gospodyni". 1539-2

Szofer poszukuje zajęcia. Pogoń, ul. Kopernika 17, Ucik. 1532-2

Lokale.

8 groszy za wyraz

Pokoju umeblowanego ew. z utrzymaniem poszukuje urzędniczka instytucji prywatnej. Oferty z podaniem ceny sub E. G. administracja „Iskry". 1446-1

Do wynajęcia pokój, światło elektryczne, wszelkie wygody, dla samotnej osoby. Wiadomość „Iskra". 1482-1

Z powodu zmiany interesu odstąpię sklep spożywczy z urządzeniem, towarem i mieszkaniem. Okazyjnie, cena przystępna. Sosnowiec, ul. Wysoka nr. 1. 1500-1

Do wynajęcia i mieszkanie. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 1515

Do wynajęcia pokój w śródmieściu od dnia 15/III, dla starszego, inteligentnego pana. Wiad. „Iskra" Sosnowiec. 1523

Różne.

8 groszy za wyraz.

Złocenie, srebrzenie, miedziowanie, niklowanie, oksydowanie i odnawianie nakrycia stołowego wykonywa: Fabryka Wyrobów Metalowych Goldberg i Kucyński, Sosnowiec, Piłsudskiego — Przejazd 3. Telef. 5-46 1333-2

Przedsiębiorstwo blacharsko-dekarskie Adama Hessego, Sosnowiec, ul. Średnia 17, przyjmuje wszelkie roboty w zakres blacharstwa i dekarstwa wchodzące. Posiada na składzie: wanny, wanienki i wanienki dziecinne w dużym wyborze. Ceny konkurencyjne. 1367-2

Udzielam lekcji, zakres gimnazjum i seminarjum naucz. Wiad. w „Iskrze". 1525

Stenografji wyucza listownie szybko jak najdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny. Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 1530-9

Pianino do przegrywania na godziny. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 1513-2

Przyjmę kilka osób na stołowanie. Wiadomość filja „Iskry" Dąbrowa 1516-5

Szkoła Pisania na Maszynie oraz Biuro Próśb Hermana Lewkowicza, Będzin, Sączewska 29, tel. 3-47, uczy pisać na maszynie systemem amerykańskim. Wydaje świadectwa z ukończenia nauki. 1541-2

Starsza osoba poszukuje reperacji bielizny po domach. Zgłoszenia do „Iskry" pod „Reperacja".

Przyjmuję krzesła do wyplatania. Sosnowiec, Kościelna 6. 1538

Pannę Marję W. uprasza o odpowiedź Władek. 1524

Zgubione dokumenty.

8 groszy za wyraz.

Adach Stanisław zgubił paszport rosyjski z zaświadczeniami na imię Nowakowskiej. Łaskawy znalazca zechce zwrócić do adm. „Iskry" za wynagrodzeniem. 1471-1

Aleksander Biawut zgubił kartę odroczenia, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec. 1469-1

Józef Zygmunt zgubił dowody wojskowe, wydane przez P. K. U. Będzin. 1480-1

Gorniak Jan zgubił książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Sosnowiec. 1486-2

Marcin Mucha zgubił w drodze z Sosnowca do Sandomierza książkę inwalidzką 70 proc. Nr. 5411. 1459-2

Jan Zawadzki zgubił dowód osobisty kolejowy, wydany przez Dyr. Warszawską 1509-2

Grzegorzowi Piechuta skradziono paszport zagraniczny i trzy świadectwa. 1510-2

Tarapacz Andrzej zgubił książeczkę Kasy Chorych, wyd. przez hutę „Bankową". 1522-3

Ciepielski Mikołaj zgubił książkę Kasy Chorych. 1531

Zabielski Jan zgubił książkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Będzin. 1533-3

Piegza Paweł zgubił książkę wojskową, wydaną przez P.K.U. Będzin. 1512-3

Zając Franciszek zostawił w sklepie Frejzerowicza portfel z 70 zł. i dokumentami; paszport rosyjski oraz książkę Kasy Chorych, wydaną przez Dąbrowę Górniczą. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry" Dąbrowa za wynagrodzeniem 20 zł. 1518-3

Stanek Edward zgubił książeczkę kasy chorych, wyd. przez fabrykę „Fitzner i Gamper" w Dąbr. Górn. 1517-3

Dutyński Kasper zgubił dowód osobisty, wydany przez gm. Sławków. Łaskawy znalazca zwróci do „Iskry" Dąbrowa. 1519-2

Unieważniam zagubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Miechów na imię Mordka Rozenbaum, Wolbrom. 1539-3

Józef Wtorkiewicz zgubił książeczkę kasy chorych. 1523